

Ostatnia droga Antonina Zapotockiego

Prochy prezydenta CSR
spoczęły w Mauzoleum na Żiżkowiu

PRAGA (PAP)

W pełnej uroczystości i atmosferze odbył się 18 bm. w stolicy CSR — Pradze pogrzeb prezydenta Republiki Czechosłowackiej, Antonina Zapotockiego — jednego ze współzałożycieli i czołowego działacza KPCz.

Mieszkańcy stolicy CSR ustawili się wzdłuż siedmiokilometrowej trasy, którą przeciągał kondukt żałobny. Z całego kraju przybyli do Pragi tysiące obywateli, aby złożyć ostatni hołd swemu Prezydentowi. W uroczystościach żałobnych wzięły udział delegacje reprezentujące 14 krajów świata i 20 partii komunistycznych i robotniczych.

W Sali Hiszpańskiej na zamku praskim, gdzie wystawione zostały zwłoki zmarłego prezydenta Czechosłowacji — Antonina Zapotockiego odbyły się wczoraj po południu uroczystości pogrzebowe. W sie-

dzibie prezydentów Republiki w imieniu rządu i partii żegnał zmarłego premier CSR — Siroky. Podkreślił on, że Antoni Zapotocki był niejaką ucieleśnieniem i symbolem walki i zwycięstw Komunistycznej Partii Czechosłowacji, której był jednym z założycieli.

Trumna ze zwłokami złożona została następnie na lawecie armatniej pod sztandarem państwowym. Z zamku praskiego kondukt pogrzebowy udał się w kierunku placu Letyńskiego, gdzie odbyła się ostatnia defilada jednostek wojsk i lotnictwa przed zmarłym prezydentem, najwyższym zwierzchnikiem czechosłowackich sił zbrojnych.

Na placu Vaclawskim przed gmachem Muzeum Narodowego odbył się wiec żałobny, na którym przemawiali kolejno: I sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji — A. Novotny, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. Woroszyłow, przewodniczący Rady Państwa PRL — A. Zawadzki oraz wicepremier Rady Państwowej ChRL — Li Hsien-nien.

Po wiecu żałobnym, trumna ze zwłokami A. Zapotockiego została umieszczona w aucie i przewieziona do Mauzoleum Narodowego na Żiżkowiu.

Zgodnie z życzeniem Zmarłego, ciało jego zostało spalone. (K)

„Popis oraczów” na traktorach

(Inf. wł.)

Ubiegłej niedzieli został rozstrzygnięty na polach czempionskiego Ośrodka Postępu Technicznego PGR ogólnopolski konkurs o najlepszą orkę. Do finałowej partii konkursu zakwalifikowano po eliminacjach 21 traktorzystów z POM i PGR całej Polski, w tym trzech z województwa poznańskiego.

Zaszczytną palmę pierwszeństwa zdobył na ciągniku marki „Ursus” Aleksy Kicol, długoletni pracownik Zespołu PGR Stradomia Górna, woj. wrocławskiego, uzyskując 87,5 pkt (na 100 możliwych). Otrzymał on nagrodę Ministerstwa Rolnictwa — radioaparat a z Zakładów Mechanicznych „Ursus” — zegarek dla najlepszego traktorzysty w kategorii ciągnika „Ursus”. Drugie miejsce (i nagrodę w postaci roweru „Bałtyk”) zdobył na „Zetorze” Brunon Dąbrowski z POM Kolbudy woj. gdańskie. Trzecie miejsce oraz zegarek przypadło w udziale Kurtowi Kwiatkowskiemu z PGR Niedzice, woj. olsztyński. Komisja konkursowa pod przewodnictwem prof. Czesława Kanafojskiego stwierdziła, że warunki orki zostały ogólnie spełnione, jeśli chodzi o głębokość, szerokość, równomierność i wykończenie.

Warto dodać, że pierwszy tego typu konkurs ogólnopolski był imprezą udaną, a poza tym, że tradycja tego rodzaju zawodów mistrzowskich wywodzi się z 19-wiecznych „popisów oraczów” (początek 1864 rok). (emp)

20 bm. — Dzień Karty Nauczyciela

Po raz pierwszy w Polsce obchodzony będzie dnia 20 listopada br. Międzynarodowy Dzień Karty Nauczyciela, zgodnie z warszawską sierpniową uchwałą Kongresu Federacji Międzynarodowych Związków Pracowników Oświaty (FISE).

Karta Nauczyciela, zawarta w 15 artykułach, jest dokumentem, określającym funkcje społeczne, które spełnia nauczycielstwo, wychowując i kształcąc dzieci, młodzież i dorosłych, zgodnie z wynikami wiedzy i w duchu postępu we wszystkich dziedzinach życia nauki i kultury. Idea postępu społecznego, której powinien służyć nauczyciel, zajmuje naczelną rolę w „Karcie”.

W naszym kraju główne myśli Karty są już od dawna realizowane. Trudniejsze jest natomiast, na skutek zniszczeń, zapewnienie odpowiednich pomieszczeń uczących się młodzieży, gdyż budowa szkół nie podąża za przyrostem naturalnym ludności. Otwiera się tu pole do inicjatywy dla rad narodowych, które mogłyby w po-

rozumieniu z władzami szkolnymi zorganizować społeczną akcję budowy szkół. Z budową szkół wiąże się sprawa mieszkań dla nauczycieli. Związek Nauczycielstwa Polskiego domaga się, aby w budynkach szkolnych były pomieszczenia dla nauczycieli. Jest to żądanie zupełnie zrozumiałe.

W odniesieniu do uczniów artykuł 12 Karty mówi, że szkoła powinna brać udział w normowaniu charakteru uczniów. Dyscyplina oparta na zasadach humanitarnych, uwzględniająca godność dziecka i nauczyciela, powinna w myśl Karty wykluczać wszelkie metody tresury i gwałtu.

Organizacje nauczycielskie, których przedstawiciele podpisali Kartę, skupiają razem ponad 6 mln. nauczycieli. Warto zaznaczyć, że myśl uchwalenia Międzynarodowej Karty Nauczyciela rzucili delegaci polscy na Kongresie UNESCO, który odbył się w Paryżu w listopadzie i grudniu 1946 roku.

H. B.



Na zdjęciu górnym: (od lewej) Jadwiga Kaliszewska, studentka PWSM w Krakowie (studia prof. Umińskiej), Zenon Płoszaj, solista audycji szkolnych Estrady przy Państwowej Filharmonii w Łodzi — pracuje pod kierunkiem prof. Dubiskiej.

Na zdjęciu dolnym: (od lewej) Franciszek Bartosik, absolwent PWSM w Łodzi (studia prof. Szalewskiego) członek Orkiestry Państwowej Filharmonii w Łodzi, Henryk Keszowski, absolwent PWSM w Poznaniu — członek Kwartetu Smyczkowego Filharmonii Narodowej. Do Konkursu przygotowuje się pod kierunkiem prof. Wronskiego. CAF — fot. Wolański

Harcerstwo ruchem społeczno-wychowawczym

WARSZAWA (PAP)

17 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Naczelnej Rady Harcerskiej poświęcone podsumowaniu dotychczasowych wyników pracy i omówieniu najbliższych zamierzeń władz harcerskich. Referaty na ten temat wygłosili: przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego — Aleksander Kamiński oraz naczelnik Harcerstwa — Zofia Zakrzewska.

Podkreślili oni m. in., że blisko roczny okres, który upłynął od czasu wytyczenia na zjeździe łódzkim nowych dróg rozwoju harcerskiego, był okresem wyjątkowo owocnym. Wynikami tych prac było uchwalenie nowego prawa i przyrzeczenia harcerskiego, statutu organizacji, przeprowadzenie weryfikacji kadry instruktorskiej, zapoczątkowanie badań historyczno-naukowych nad przeszłością ZHP. Powołana została do życia Centralna Składowa Harcerska, która posiada obecnie 21 własnych punktów sprzedaży, przystąpiono do szerokiej działalności wydawniczej.

ZHP został przyjęty do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, a władze harcerskie nawiązały kontakt z wieloma organizacjami młodzieżowymi w innych krajach. Dużym osiągnięciem ostatniego okresu pracy Związku jest fakt, że harcerstwo przekształciło się w ruch społeczno-wychowawczy.

W referatach i w dyskusji podkreślano, że w pracy z młodzieżą należy zwracać uwagę na pełną realizację w codziennym życiu każdego z członków ZHP zasad ideowych, zawartych w prawie i przyrzeczeniu oraz czynniejszy niż dotychczas udział drużyn w życiu najbliższego środowiska. Stwier-

Z ostatniej chwili

LONDYN — (Radio)

W wygłoszonym w poniedziałek przemówieniu brytyjski minister spraw zagranicznych — Lloyd wyraził ubolewanie z powodu różnic poglądów wśród państw NATO spowodowanych brytyjsko-amerykańskimi dostawami broni dla Tunisu. Stwierdził on m. in., że Tunisz jako państwo suwerenne ma prawo wyboru dostawcy broni dla celów obronnych, po czym podkreślił, że W. Brytania uznaje Francję za tradycyjnego dostawcę broni dla Tunisu, a sprzecznosci, które obecnie wynikły, dadzą się pozytywnie rozwiązać. (K)

Strzelecka i współoskarżeni skazani na kary więzienia

(Inf. wł.)

Sąd Wojewódzki w Poznaniu ogłosił wczoraj wyrok w procesie, jaki toczył się przeciwko W. Strzeleckiej i współoskarżonym, w związku z katastrofą na przejeździe kolejowym przy ul. Burzaskiej, gdzie śmierć poniosły 3 osoby a 27 zostało rannych.

Trybunał uznał, iż Strzelecka, wiedząc o tym, że na posterunku brak aktualnego rozkładu jazdy, a system sygnałowy może zawieść miała obowiązek wzmoczonego czuwania nad bezpieczeństwem ruchu. Swego podstawowego obowiązku nie wypełniła — dlatego doszło do katastrofy. Za przestępstwo z art. 215 § 1 (spowodowanie wypadku drogowego) Sąd skazał Strzelecką na 2 lata więzienia.

Tak samo ukarano (również za przestępstwo z art. 215 § 1) kierowcę St. Bieleckiego. Trybunał podkreślił w uzasadnieniu wyroku, że gdyby Bielecki posiadał poczucie odpowiedzialności, to nie wjeżdżałby na przejazd bez stwierdzenia, czy nie nadjeżdża pociąg. Uznano, że kierowca nie był pijany.

Torowisko J. Lubka, który nie wykonał obowiązku nadzoru nad przygotowaniem Strzeleckiej do służby (brak rozkładu jazdy) został skazany na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem na okres 2 lat.

Na wniosek obrońcy Sąd postanowił, aż do uprawnienia wyroku, uchylić areszt tymczasowy wobec Strzeleckiej. (K)

W Poznaniu — „Arkadia”

Powstaną bary szybkiej obsługi

WARSZAWA (PAP)

Program zmian modelowych w handlu wewnętrznym i przede wszystkim w gastronomii przewiduje m. in. wprowadzenie nowych form sprzedaży i usług.

Aby umożliwić radom narodowym uruchomienie takich placówek w większych miastach, kierownictwo MHW podjęło ostatnio decyzję przekazania radom z centralnego planu inwestycyjnego resortu sumy 17 mln zł na te cele.

Przewiduje się, że w przyszłym roku powstaną w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Chorzowie i Wrocławiu 9 barów szybkiej obsługi. W Poznaniu bar taki otwarty zostanie w lokalu „Arkadia”.

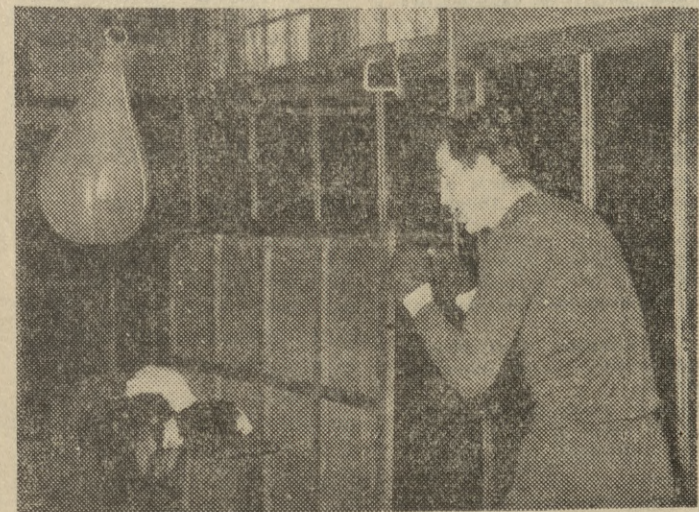
Bary te będą wyposażone w nowoczesne laski chłodnicze, ekspresy i bębny, tzn. ekspresy do przyrządzania gorących dań itp. Urządzenia te spowodowane zostaną z Czechosłowacji i NRD., a nie które z nich wyprodukują przemysł krajowy. Bary-restauracje szybkiej obsługi będą wydawały dania barowe, obiadowe i przekąski, nie będą one prowadziły sprzedaży alkoholu. Każdy z tych lokali będzie mógł obsługiwać dziennie od 4 do 10 tys. klientów. Pozwoli to na zmniejszenie tłoku — szczególnie w porze obiadowej — w zwykłych restauracjach i umożliwi mieszkańcom miast spożywanie posiłków bez wyczekiwania.

Tak więc ziszcza się chyba wreszcie życzenia konsumentów, stojących się w lokalach gastronomicznych. Zapo-

W Bydgoszczy pod kierunkiem Feliksa Stamma, drużyna bokserów polskich przebywała na krótkim zgrupowaniu przed międzynarodowym spotkaniem z Anglią.

Na zdjęciu: Wojciechowski podczas treningu.

CAF — fot. Szyperko



Przyjęcie na cześć delegacji partyjno-rządowych w Moskwie

MOSKWA (PAP) W niedzielę 17 bm. Prezydium KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wydało na Kremlu przyjęcie na cześć delegacji partyjno-rządowych krajów socjalistycznych oraz delegacji partii komunistycznych, które bawią w Moskwie na uroczystościach 40-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Wśród delegacji obecna była delegacja polska z Wł. Gomułą na czele.

Na przyjęcie przybyli członkowie poszczególnych delegacji oraz przedstawiciele KC KPZR i rządu radzieckiego: N. S. Chruszczow, Mao Tse-tung i Jacques Duclos wygłosili krótkie przemówienia.

Największa w Niemczech huta niklu

BERLIN (PAP) W pobliżu Hohenstein (Ernstthal) — miejscowości górskiej obfitującej w rudę — powstaje największa w Niemczech huta niklu. Na ogromnym terenie budowy, gdzie w 1960 roku rozpoczęła produkcję wielkie huty niklu, powstały w ciągu ostatnich trzech lat liczne obiekty przemysłowe. Nowa linia kolejowa długości przeszło 6 kilometrów łączy kopalnię niklu z zakładami. Rozpoczęły już próbą produkcję niektóre oddziały wyposażone w nowoczesne urządzenia i laboratoria. Po uruchomieniu wszystkich obiektów huta produkować będzie około 2 proc. zapotrzebowania rynku światowego na ten metal.

Rady Faubusa

Rasiści z Little Rock nie rezygnują

NOWY JORK (PAP) Gubernator stanu Arkansas, Faubus, oświadczył 17 bm., że „jedynie dobrowolne zrezygnowanie przez uczniów murzyńskich z uczęszczania do centralnej szkoły średniej w Little Rock może się przyczynić do zażegnania konfliktu powstałego w związku z wpro- wadzeniem integracji rasowej w szkołach tego miasta”. Faubus dodał, że nie spodziewa się, by rokowania prowadzone w tej kwestii między nim a rządem federalnym przyniosły jakieś owocne wyniki.

Jak wiadomo, na początku września br. Faubus nie pozwolił dzieciom murzyńskim w Little Rock uczęszczać do tamtejszej centralnej szkoły średniej. Dopiero interwencja władz federalnych, które wysłały do Little Rock oddziały wojska, pozwoliła wprowadzić tam w życie orzeczenie sądu naj-

W NRF brak nauczycieli

DUISBURG (ZAP) W Północnej Nadrenii-Westfalii brakuje w chwili obecnej około 500 nauczycieli szkół powszechnych. Cyfra ta w roku 1959 wzrosła co najmniej do 2.000, gdyż w owym czasie nie przybędzie nowych nauczycieli. Od kwietnia br. bowiem przedłużono okres kształcenia nauczycieli w szkołach pedagogicznych o jeden rok. Jedyną drogą wyjścia z tej sytuacji to zatrudnienie starych, emerytowanych już nauczycieli w wieku od 65 do 68 lat. Co prawda już dzisiaj prawie wszyscy nauczyciele to ludzie w podeszłym wieku, gdyż za- wód nauczycielski nie wzbudza żadnych zainteresowań u młodzieży kończącej szkoły. W Duisburgu np. jeden tylko z te- gorocznych maturzystów szkół średnich miał zamiar zostać nauczycielem. Bynajmniej nie lepiej przedstawia się sytuacja w szkolnictwie zawodowym Północnej Nadrenii-Westfalii, gdzie już dzisiaj brakuje 1.500 fachowych sił nauczycielskich.

Kryzys w łonie NATO

PARYŻ (PAP)

Po konferencji parlamentarzystów krajów NATO rozpoczęły się w Paryżu obrady komisji stałych przedstawicieli państw — sygnatariuszy Pak- tu Atlantycznego.

Sobotnie posiedzenie poświęcone było sprawie do- staw broni amerykańskiej i angielskiej dla Tunisu. Jak pisze agencja United Press, „Spaak czynił zabiegi o za- żegnanie sporu i usiłował przy- całkowitym poparciem Amery- kanów oraz Anglików uspokoić Francuzów, jak również uśmierzyć zdenerwowanie mniejszych państw należą- cych do NATO”. „Atmosfera

Bohater i... gentleman

Larbi ben Mhidi — to jeden z przywódców Algerskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego wzięty na początku br. do niewoli przez wojska francuskie, a potem roz- strzelany przez francuskie wła- dze bezpieczeństwa.

Tygodnik „Swiat i Polska” z powołaniem się na „L'Express” podaje, że Larbi ben Mhidi, któ- ry badany był osobiście przez do- wódcę jednego z oddziałów spa- dochroniarzy, płk. Bigearda, po- wiedział w czasie przesłuchania: „Pułkowniku, obaj jesteśmy przy- wódcami, ponieważ obaj pogar- dzamy śmiercią. Ale wy zosta- niecie pokonani, bo już w nic nie wierzycie. Wy należycie do prze- szłości. Nie wiecie sami, czego chcecie. My, wierzymy w Repu- blikę Algerską”.

Larbi ben Mhidi, który rozwi- nat w czasie przesłuchań swe po- glądy polityczne, zrobił duże wra- żenie na płk. Bigearda. Gdy Bi- geard otrzymał rozkaz rozstrze- lania bohatera Algerszyka, przed wydaniem komendy „Pal!”, rozkazał plutonowi egzekucyj- nemu sprezentować broń, oddając honor swemu przeciwnikowi.

była przynębiająca” — stwier- dza komentator UP, podkreś- lając, że wysiłek Spaaka nie dał żadnego rezultatu.

Londyński korespondent tej- że agencji donosi, że z inicja- tywy Foreign Office miałyby się jeszcze przed grudniową sesją Rady NATO zebrać nad- zwyczajna konferencja mini- strów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji. Zwo- łanie konferencji pozostaje w bezpośrednim związku z nie- powodzeniem niedawnych ob- rad parlamentarzystów kraj- ów NATO, sobotniego posie- dzenia stałych przedstawicie- li oraz zapowiedzią premiera Gaillarda, że Francja weźmie udział w grudniowej sesji Rady NATO pod warunkiem „szybkiego rozwiązania obec- nego konfliktu”. Zdaniem UP stanowisko Francji i łączący się z nią „kryzys w łonie wiel- kiego przymierza grozi pod- minowaniem grudniowej ses- ji NATO na najwyższym szczeblu”.

Dzienniki zachodnie omawiają- cze kryzys, jaki ogarnął blok atlan- tycki, cytują słowa rezolucji koń- cowej uchwalonej w sobotę przez konferencję parlamentarzystów: „Ostatnie wydarzenia wskazują, że do jakiego stopnia brak jednolito- ści NATO w dziedzinie politycznej i w obliczu wszystkich poważnych problemów międzynarodowych może odbić się na solidarności państw NATO”.

Budowa miasta nauki na Syberii

MOSKWA (PAP)

Profesor M. Lawrentiew, wi- ceprzzewodniczący Akademii Nauk ZSRR, oznajmił w prze- mówieniu radiowym, iż Zwią- zek Radziecki w trosce o roz- wój Syberii i radzieckiego Da- lekiego Wschodu zamierza wy- budować w samym sercu Sy- berii ośrodek naukowy dla 20.000 profesorów i studentów. Prowadzone tam będą na sze- roką skalę badania nad energią nuklearną, nad zagadnienia- mi techniki odrzutowej i rakie- towej oraz nad automatyzacją.

Budowa ośrodka, który wła- ściwie nazwać można całym „miastem uczonych”, obliczana jest na trzy lata, lecz niektóre placówki naukowe, jak instytu- ty matematyki i fizyki jądrow- nej, zostaną uruchomione w ciągu jednego roku. Prof. La- wrentiew ma nadzieję, że in- stytut mechaniki, który po- wstanie w tym mieście, kon- struować będzie roboty mogą- ce zastąpić robotników i maj- strów fabrycznych, a nawet inżynierów nadzorczych.

Jednym z inicjatorów wybu- dowania tego ośrodka jest prof. Lebiediew, wybitny spe- cjalista w dziedzinie mecha- niki precyzyjnej, który postano- wił porzucić swą pracę nauko- wą w Leningradzie i przenieść się na Syberię.

Świat

NOWE ZWYCIESTWO SPD

W wyborach nadburmistrza No- rymbergi, które odbyły się 17 bm., największą ilość głosów o- trzymał kandydat partii socjald- emokratycznej Andreas Uhr- schlechter. Poprzednio socjald- emokraci zwyciężyli w wyborach do parlamentu Hamburga.

PROTESTY TYROLCZYKÓW

W Związku Radzieckim skon- struowano kamerę fotograficzną, która dokonuje zdjęć z szybko- ścią 32 milionów klatek na sekun- dę. Radio moskiewskie podaje, iż nowa kamera odda uczonym nie- ocenione usługi.

EGIPT I JORDANIA

Rząd egipski zamknął swój ataszat prasowy w Ammanie i odwołał z Jordanii egipskiego attaché prasowego Usni Abdul Wahat.

32 MILIONY ZDJĘĆ
NA SEKUNDE

W Związku Radzieckim skon- struowano kamerę fotograficzną, która dokonuje zdjęć z szybko- ścią 32 milionów klatek na sekun- dę. Radio moskiewskie podaje, iż nowa kamera odda uczonym nie- ocenione usługi.

BIEDAK MILIONEREM

Szczęśliwy posiadacz trafnie- wypełnionego „Totka” pitkarskie- go we Włoszech, znajdujący się w bardzo ciężkich warunkach ma- terialnych, wygrał 233.215.785 li- rów (372.350 dolarów).

7.250.000 MIESZKAŃCÓW
MA SZANGHAJ

Liczba ludności Szanghaju — czwartego na liście największych miast świata — wzrasta obecnie z każdym miesiącem przeciętnie o 78 tysięcy. Pod koniec wrześ- nia br. Szanghaj liczył 7.250.000 mieszkańców.

SMIERCIONOŚNE TORNADO

W pobliżu miasta Columbus (stan Mississippi) szalało w niedzielę tornado. Dwie osoby poniosły śmierć, a kilka zostało rannych.

MIASTO POD WODĄ

Powódź, która w sobotę nawie- dziła niektóre obszary Tunisu, wy- rządziła znaczne szkody w oko- licy miasta Medjez el Bab. Po- ziom wody na ulicach wynosił w niedzielę 1,5 metra. Cztery osoby utonęły.

SERBOWIE CHCA JECHAĆ
DO POLSKI

Związek Przyjaciół Przyrody Serbii przewiduje w swym pro- gramie na rok przyszły szereg wy- cieczek turystycznych za granicę, m. in. 15-dniową wycieczkę do Polski.

NAFTA NA GŁĘBOKOŚCI
3000 M

Prowadzone od dłuższego czasu wiercenia nafty w powiecie Ko- przynia (Chorwacja) dały ostat- nio dobre rezultaty. We wsi Din- jevo z otworu sięgającego głąbo- kości 3000 m trysnął silny stru- mien ropy naftowej.

TRAGICZNY FAJERWERK

przeżyli mieszkańcy Fontibon, nie- daleko Bogoty w chwili wybuchu, jaki nastąpił w fabryce ogni sztucz- nych. W wyniku eksplozji 12 osób zostało zabitych, jeden dom zburzony, a dwanaście poważnie uszkodzonych.

Znowu wśród członków FAO

Przed kilku dniami, po 7-let- niej przerwie, Polska przyjęta została ponownie do Organizacji do Spraw Wyżywienia i Rol- nictwa (Food and Agriculture Organization — FAO).

Początki powstania tej orga- nizacji sięgają maja roku 1943, kiedy to przedstawiciele 44 państw zebrałi się w Hot Springs (USA) dla omówienia zasad współpracy międzynaro- dowej w zakresie wyżywienia i rolnictwa. W dwa miesiące później powołany został komi- tet przygotowawczy, który o- pracował projekt statutu FAO, podpisany przez 42 państwa za- łącznicie (w tym również przez Polskę) na konferencji Quebec (Kanada) w październi- ku 1945 r. Wkrótce potem między ONZ a FAO zawarta została umowa, na mocy której ta ostatnia stała się jedną z wyspecjalizowanych agend ONZ.

Podstawowym i najszerzej pojętym celem FAO jest orga- nizowanie i pomoc w wyżywie- niu rosnącej wciąż ludności świata. Już z tego stwierdzenia wynika, że główna uwaga tej organizacji skupia się na krajach gospodarczo zacofa- nych. FAO pełni poważną rolę w realizacji programu ONZ w zakresie rozwoju gospodarki rolnej i podniesienia poziomu wyżywienia na świecie. Jej prace polegają przede wszyst- kim na prowadzeniu badań o- raz zbieraniu i rozpowszechni- aniu informacji, dotyczących aktualnego stanu i perspektyw rozwoju rolnictwa, hodowli, rybołówstwa i leśnictwa. FAO inicjuje i koordynuje różne akcje międzynarodowe o cha- rakterze regionalnym lub spe- cjalistycznym. Tak np. w roku 1948 powstała Międzynarodo- wa Komisja Rozwoju Uprawy Ryżu, a w cztery lata później Komitet do Walki z Szarań- czą.

Poza tym FAO udziela po- mocy swym członkom z fundu- szu Rozszerzonego Programu Pomocy Technicznej ONZ. Wartość takiej pomocy udzie- lonej w latach 1950—1956 wy- nosiła blisko 35 mln. dolarów.

Powrót Polski do FAO po- wiązać należy z uznaniem. Jest to bowiem dalszy krok w kie- runku rozszerzenia współpracy międzynarodowej a jednocześnie pozwolił nam pełniej korzy- stać z doświadczeń i nauki światowej w zakresie produk- cji rolnej i organizacji wyży- wienia. (F. B.)

Prowokacje tureckie na granicy syryjskiej

MOSKWA (PAP)

Jak donosi agencja TASS z Damaszku, na granicy turec- ko-syryjskiej miały miejsce dalsze prowokacje. Turecki pa- trol przekroczył granicę syryj- ską w rejonie At-Talil. Inny patrol otworzył ogień w rejo- nie syryjskiego miasteczka Ka- myszli oraz w innym punkcie granicy turecko-syryjskiej. Sa- moloty tureckie nadal narusza- ją obszar powietrzny Syrii.

Sztuczne słońce cieplejsze niż... Słońce

MOSKWA (PAP)

Radzieckie czasopismo „Znanie-Sila” zamieszcza wy- powiedzi uczonych i inżynie- rów na pytanie: „Co nowego przyniesie rozwój nauki i techniki w ciągu najbliższych 40 lat?”. Jak wynika z powyż- szych wypowiedzi, w ciągu najbliższych lat wypuszczona zostanie pierwsza doświad- czalna rakietka fotonowa, która dostarczy danych do opra- cowania projektu rakiety kwant- towej; rakietka ta poruszałaby się z szybkością 300 tys. km/ sek., czyli z szybkością świa- tła. Dalsze nowości, to elek- troniczne podziemne, zame- niające w prąd energię ciepłą wnętrza ziemi, której zasoby są niewyczerpalne (warto wspomnieć, że w czasie wybu- chu wulkanu Bezymionnyj na Kamczatce w ub. roku wyzwo- liło się tyle energii, że naj- większa w świecie kujbyszew- ska elektrownia wodna musia- łaby pracować 3.500 lat, aby wyprodukować taką ilość, oraz urządzenia, które można by opuścić kilka kilometrów w głąb ziemi, gdzie zamieniałoby ono w prąd ciepło wnętrza ziemi i przysyłałoby je na po- wierzchnię.

Pod koniec naszego stulecia konstruktorzy zbudują rakie- to-plan, poruszane molekula- rzną energią powietrza. Inż. Grigoriew wspomina ponadto o perspektywie zbudowania sztucznego słońca nad lodowy- mi pustyniami Arktyki, które promieniowałyby na Ziemię dwa razy więcej ciepła niż Słońce. (V)

Synteza atomów wodoru

Przedstawiciel brytyjskiej ko- misji do spraw energii atomo- wej oświadczył w niedzielę w Londynie, że uczeni an- gielscy są przekonani, iż pod- czas przeprowadzanych przez nich prób wywołania kontro- lowanej reakcji termojądrowej udało się spowodować syntezę atomów wodoru.

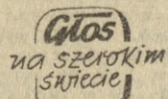
„Istnieją dane — oświad- czył rzecznik — przemawiają- ce za tym, iż osiągnięto synte- zę atomów deuteru (ciężkie- go wodoru). Nie jest to jednak jeszcze ostatecznie sprawdzo- ne”.

„Pomyślnie eksperymenty w dziedzinie syntezy atomów wo- doru — dodał rzecznik — bę- dą dopiero pierwszym krokiem w kierunku opracowania me- tody pełnej kontroli reakcji termojądrowej”. (PAP)

Miliard marek dla nazistów

MONACHIUM (ZAP)

Na III Federalnym Kongre- sie Ofiar Faszyzmu i Wojny (ODF) w Monachium, podano do wiadomości, że od chwili wejścia w życie paragrafu u- stawy — 131 — wypłacono ty- tułem odszkodowań nazistom, z publicznych funduszy, je- den miliard marek (!).



Złote łańcuchy Jordanii

Sytuacja na Bliskim Wschodzie jest w dalszym ciągu zaostrzona i napięta. Świadczy o tym między innymi korespondencja francuskie- go dziennika „Monde” z Ammanu, którą zamieszczamy poniżej.

Pójście na pocztę w Ammanie stało się od kilku dni bardzo ryzykownym przedsięwzięciem. W gmachu pocztu w sto- licy Jordanii piętrzą się worki z piaskiem, a uzbrojeni po zęby żołnierze zatrzymują nieszczęśliwych klientów i poddają ich szcze- gółowej rewizji. Również podróż z Ammanu do Jerozolimy nie jest już przyjemną wy- cieczką. Aby pojechać do Jerozolimy, trze- ba najpierw otrzymać zezwolenie od władz, a po drodze podróżni są niemal co krok re- widowani. Nie należy to do przyjemności, zwłaszcza że rewizje przeprowadzają prze- ważnie żołnierze Arabii Saudyjskiej, którzy raczej nie „cackają się” z delikwentami. W nocy w ogóle nie można podróżować, po- nieważ od 6 wieczorem do 5 rano obowiąz- uje na drogach i szosach Jordani i godzina policyjna.

Największą rozrywką mieszkańców Am- manu jest obecnie... czekanie na eksplo- zję. Zdarzały się one ostatnio w amba- sadzie tureckiej, w mieszkaniu attaché wo- jskowego Stanów Zjednoczonych oraz w willi drugiego sekretarza poselstwa Iranu. O- było się bez ofiar w ludziach. Lokatorzy po- szkódowanych lokali musieli jednak ponieść spore wydatki na wstawienie szyb. „Ope- racja szklarz”, jak nazywają w Ammanie zamachy bombowe, dostarczyła obfitego żniwa policyj, która zatrzymywała wszyst- kich gapiów ulicznych i podobno znalazła wśród nich wielu „niebezpiecznych aga- torów”. Trzeba bowiem wiedzieć, że obec- nie każdy osobnik niezbyt skłonny do wy- chwalań rządu i Stanów Zjednoczonych

staje się w Jordani automatycznie „niebez- piecznym agitatorem”, kandydatem na cięż- kie roboty.

Tak było między innymi z siedmioma de- putowanymi, którzy niedawno odmówili gło- sowania za wotum zaufania dla rządu Ibra- hima Paszy Hachema. Dwóch spośród nich zostało aresztowanych. Oświadczyli oni, że rząd przyjmuje doktrynę Eisenhowera, za- pewniając jednocześnie, że są odrzuceni. Obaj deputowani przedstawili na poparcie swych argumentów odpowiednie dokumenty amerykańskie. Jakby na urągawisko, jed- nym z tych „niebezpiecznych” parlamentar- ystów jest szeik Ahmed el Dar, jedyny w parlamencie przedstawiciel partii odrodze- nia muzułmańskiego, która wysuwa kon- cepcję państwa opartego wyłącznie na Ko- ranie. Partia ta była w swoim czasie po- pierana przez króla Husseina.

Na razie król Hussein popiera rząd, kie- rowany przez Ibrahima Paszę, a właściwie przez „szarą eminencję”, przebiegłego Sa- mira Rifai. Uchodzi on za męża zaufania Amerykanów. Stany Zjednoczone wypełniły już „próżnię” pozostawioną w Jordani po odejściu Brytyjczyków, którzy przypatrza- li się sytuacji z nieco sztyderską obojętnością. (Pewien Anglik powiedział mi kiedyś: „Je- stęsiemy teraz tak mało ważni, że nawet nie- rzucają na nas bomb”). Ponieważ Rifai robi „dobrą robotę”, Amerykanom jak najbar- dziej zależy na tym, aby kierowali on losami Jordani. Rada do spraw wschodnich w ambasadzie amerykańskiej, Richard San- ger, podczas swych codziennych wizyt w pałacu królewskim, tłumaczy to stałe króło- wi Husseinowi. (Władca Jordani mieszka znowu z matką, królową Zeiną. Niedawno wy- stąpił o rozwód ze swoją żoną, królową Di- ną, zawiadamiając ją o tym pocztą, gdyż

nikt z dygnitarzy dworskich nie chciał się podjąć kłopotliwej misji).

Stany Zjednoczone są obecnie jedyną „de- ską ratunku” dla Jordani. Państwa arab- skie bowiem nie kwapią się zbytnio z po- mocą. Irak — mimo że władca jego jest ku- zynem Husseina — ma raczej niewielkie za- ufanie do możliwości politycznych jordań- skiego króla. Arabia Saudyjska bynaj- mniej nie zamierza otwierać swej skiewki dla Jordani, powołując się na fakt, że i tak bardzo dużo ją kosztuje utrzymanie wojsk na terytorium jordańskim. Tak więc jedyn- ym bankierem zbliżającego się do ruiny państewka pozostają Stany Zjednoczone. Jed- nakże, jak mawiał Talleyrand, „subwencja w postaci złota nie przetrwałaby złoty łańcuchem”. Ten złoty łańcuch nalożony przez Amerykanów dotkliwie daje się we znaki Jordanińczykom.

Oficjalne koła jordańskie stale podkreś- lają, że w Jordani jedynie rząd i król „mają odwagę” otwarcie potępiać Egipt i Syrię. Oczywiście nie można im odmówić tej od- wagi, ale jednocześnie trzeba dodać, że nie mieli oni innego wyboru. W kraju, gdzie naród ma zakneblowane usta — kto może pozytywnie wyrażać się o Egipcie i Syrii?

Za czasów panowania króla Abdullaha, pan Samir Rifai uchodził za opozycjonistę, „lojalnego” wprawdzie, ale demokratę. Ri- fai umiał wówczas dostrzec niebezpieczeń- stwo, jakie pociąga za sobą absolutna wła- dza królewska przeciwstawiona niespokojnej opinii publicznej.

Rzeczywistość potwierdziła jego obawy. Abdullah zginął zabity przez ubogiego krawca z Jerozolimy.

Na murach świętego miasta ukazał się na- załutr, napis, zawierający w sobie tragie- dny apel: „Naród jordański żąda morder- cy!” Paul CERATI

Dwojga imion – rady

„Narodowe” znamy od lat kilkunastu. „Robotnicze” natomiast zaczęły powstawać akurat rok temu. Ale i rady robotnicze, choć takie młode, rozwinęły się już o tyle, by można było je ocenić jako instytucje trwałe i rokujące nadzieje dalszego umacniania swych pozycji.

Mamy więc w terenie dwa rodzaje społeczeństwa przedstawicieli państwa: mandat władzy na określonym terytorium. I choć różny jest zakres tej władzy, jej sens jest ten sam. Chodzi przecież głównie o umiejętne mobilizowanie inicjatywy społecznej w celu jak najlepszego, wszechstronnego rozwoju danego terenu z pożytkiem dla jego mieszkańców. Rada robotnicza działa w tym kierunku w swoim zakładzie pracy, rada narodowa w podległej jej jednostce administracyjnej kraju.

Ale właśnie ten sens ich pracy oraz fakt działania obok siebie w tym samym mieście z góry niejako narzuca konieczność współpracy. Odbyta niedawno w Poznaniu narada sekretarzy prezydium rad narodowych ośmiu największych miast Polski z udziałem przedstawicieli rad robotniczych, czelowych zakładów przemysłowych Poznania, będąca precedensowym spotkaniem tego rodzaju, wskazuje, że potrzeba wzajemnych więzi istnieje, że zaczynają sobie z niej zdawać sprawę ludzie z rad narodowych jak i z robotniczych.

Oczywiście, można się zdziwić, że oficjalne zetknięcie się przedstawicieli rad dwojga imion dla nawiązania współpracy nastąpiło dopiero po roku istnienia rad robotniczych. Jeśli można te ostatnie usprawiedliwić tym, że w początkowym okresie swego istnienia były zajęte przede wszystkim sprawami produkcyjnymi i socjalnymi wewnątrz zakładu (co zresztą jest ich głównym zadaniem) to dla rad narodowych trudno znaleźć usprawiedliwienie. Po prostu nie dostrzegły one perspektyw, jakie im także daje fakt powstania w fabrykach samorządu robotniczego.

Ale, jak to mówią, lepiej późno niż wcale.

Tak więc zarysowując skróty obecne stosunki między radami narodowymi a radami robotniczymi trzeba stwierdzić, że pewne przejawy współpracy, są jedynie dorywcze, dla załatwienia konkretnych spraw; że zupełnie brak form współpracy, nikt nie zna dróg wzajemnego oddziaływania; że rady narodowe zajęły stanowisko raczej atakujące wobec rad robotniczych; że, a nie z pomocą się nie kwapią; że wreszcie rady robotnicze gospodarują funduszem zakładowym w zupełnym oderwaniu od spraw miejskich.

Taki stan na dłuższą metę jest nie do pomyślenia. Załogi fabryczne nie żyją w oderwaniu od świata, lecz tkwią w konkretnym organizmie miejskim, z którego usług korzystają w postaci światła, wody, gazu, kanalizacji, sieci handlu i usług ziemianinów, że wymienię tylko najważniejsze potrzeby. Władze municypalne oczywiście są zobowiązane zabezpieczyć zaspokojenie tych potrzeb, ale mają prawo domagać się pomocy od fabryk proporcjonalnie do stopnia korzystania z usług fabrykom dostarczanych.

Z kolei rady narodowe nie mogą tylko żądać, muszą również dawać. A mogą dawać wiele. Przede wszystkim w for-

mie pomocy w organizowaniu radami robotniczymi i narodowymi można by właściwie nie-kończenie długo pisać. Jednakże lepiej chyba będzie, jeśli ta współpraca, jej formy będą się rodzić różnorodnie, w zależności od potrzeb i od sposobu powiązania danego zakładu z władzami miejskimi.

Jak wiadomo nasze zakłady przeciętnie biorąc nie wykorzystują nawet 70% swoich możliwości produkcyjnych. W tym kryje się olbrzymie źródło wzrostu produkcji, wzrostu dochodu załóg (a więc i miasta), a także zaspokojenia potrzeb mieszkańców miasta.

Wydać się, że tylko rady narodowe mają pełne możliwości ujawnienia tych nieczynnych mocy, zapewnienia surowców (odpadów, miejscowych czy pełnowartościowych) dla uruchomienia nowej produkcji, wreszcie tylko rady narodowe mogą tak pokierować produkcją, by była ona rzeczywiście skierowana na zaspokojenie najważniejszych potrzeb miejscowej ludności. One przecież najlepiej te potrzeby znają (a przynajmniej znać powinny).

Jeśli się takie formy współpracy i wzajemnej pomocy nawiąże, wówczas dopiero będzie można rozpocząć dyskusję nad właściwym podziałem funduszu zakładowego.

Są ludzie, którzy już o tym myśla. Np. nowy przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa — prof. Boniecki, uważa, że z funduszu zakładowego należy żyć na 13 pensję (która, bynajmniej, nie musi być pełną), na budownictwo mieszkaniowe oraz na pomoc dla pracowników zakładu, będących na emeryturze.

Praktyka pokazuje, że koncepcja prof. Bonieckiego trafia w sedno. W Poznańskiej Fabryce Maszyn Zimnych odpisano już z funduszu zakładowego pewne kwoty na zapomogi dla tych, którzy z zakładu odchodzą, zaplanowano wybudowanie w 5-letce 500 domów jednorodzinnych, które jednak ich przyszli właściciele będą musieli spłacać fabryce. Przeto już teraz zakładają ludzie w PFMZ księżeczki oszczędnościowe, gdyż rada robotnicza powiadała załozę po prostu, że „darmochy się skończyła”.

Ścisła współpraca rad narodowych z załogami fabrycznymi przyniesie może efekty zupełnie nieoczekiwane.

We Wrocławiu Prezydium Rady Narodowej przyszło np. na zebrań do „Pafawagu”. Bardzo ostro skrytykowano tam pracę Prezydium i zażądano przeprowadzenia weryfikacji kadr pracowników Prezydium. Powołana została do tego komisja, która zaraz na początku swej pracy zdemaskowała kumoterską klikę w handlu miejskim.

W Krakowie dzięki dobrej współpracy rady narodowej i rady robotniczej Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji stworzono dodatkowe możliwości produkcji wody rzędu 15 tys. m³ minimalnym kosztem 65 tys. zł. Dla porównania trzeba dodać, że gdy robiono ostatnio nowe ujęcie wody na 56 tys. m³ kosztowało to 37 milionów zł.

O różnych możliwościach i potrzebach współpracy między

Najważniejsze, że problem współpracy rad dwojga imion stał na porządku dziennym, z którego już chyba nigdy nie zejdzie.

Wreszcie jest jeszcze jedna sprawa, na którą warto zwrócić uwagę. Za niecałe trzy miesiące staną do wyborów do rad narodowych. Sądzę, że byłoby dobrze, gdyby część kandydatów do rad narodowych wysunięta została bezpośrednio przez rady robotnicze (oczywiście tam, gdzie nie będzie przemysłowych obwodów wyborczych). Mogłoby to mieć w przyszłości kapitalne znaczenie, tworząc niejako automatycznie ścisłą więź fabryki z władzą miejską.

Mieczysław SKĄPSKI

Gangsterski »sejmik elekcyjny«

W sobotę oznajmiono w Nowym Jorku, iż 14 bm. policja federalna rozpuściła w miejscowości Apalachian (stan Nowy Jork) zjazd kilkudziesięciu „grubych ryb” świata przestępczego wschodniej części Stanów Zjednoczonych.

W okazałej rezydencji Josepha Barabara, gdzie gangsterzy zorganizowali swą konferencję „na naj wyższym szczeblu”, oddział policji zatrzymał wielu słynnych amerykańskich handlarzy narkotykami, szantażystów, przemytników, aferzystów, szefów band itd. Kilku z nich przybyło na zebrań z Kuby i Porto Rico. Wśród uczestników zjazdu znalazł się m. in. „król przestępców” — 60-letni Vito Genovese, który, wedle zgodnej opinii dzienników nowojorskich, maczał palce w zamordowaniu (w ub. miesiącu) innego władcy podziemnego świata Sta-

nów Zjednoczonych — Alberta Anastasia. Wbrew oczekiwaniom policji, na spotkaniu zabrakło nielicznej zaryzki asów — Franka Costello, A. Strollo i A. Lucchese (all. „Brown o Trzech Palcach”).

Policja ograniczyła się do rozważania konferencji. Zatrzymanych, po wylegitymowaniu i zrewidowaniu, zwolniono.

Zdaniem policji federalnej, szefowie „gangów” zebrał się w Apalachian, aby dokonać podziału podziemnego imperium amerykańskiego, którym rządził Anastasia.

Gangsterzy zaczęli zjeżdżać do Apalachian w środę. Parkingi przed pustymi o tej porze roku hotelami miejskimi, zapelnily się „Cedillacami”, „Lincolnmami” i „Imperialami”. Jeden z gangsterów przyjechał z Kuby własnym samolotem.

Gdy policjanci wkroczyli do rezydencji pana Barabara i poinformowali zgromadzonych w niej gentlemanów o swych wątpliwościach co do charakteru zebrań, gangsterzy odparli, iż przybyli do Apalachian, gdyż „po prostu chcieli odwiedzić chorego przyjaciela”. To, że zjawili się jednocześnie, było, ich zdaniem, zdumiewającym przypadkiem.

Uczestnicy zjazdu, jak przystało na „grube ryby”, nie mieli przy sobie broni. (PAP)

Po »Lajce« — niedźwiedź

Po rosyjskim piesku „Lajka” czarny niedźwiedź amerykański „Oskar” złożył życie dla nauki w amerykańskim ośrodku doświadczalnym w Alamo-gordo, w stanie Nowy Meksyk.

„Oskar” nie zginął na sztucznym satelicie Ziemi, tak jak „Lajka”, lecz nie wytrzymał próby wielkiej szybkości, jakiej został poddany na specjalnym urządzeniu w amerykańskim ośrodku lotniczym.

Lekarze, którzy prowadzili to doświadczenie badali wytrzymałość szkieletu kostnego na wielkie przyspieszenia. Użyto w tym doświadczeniu niedźwiedzia, ponieważ ma on układ kostny bardzo zbliżony swą budową do szkieletu ludzkiego.

„Oskar” nie wytrzymał przyspieszenia, którego siła przewyższała 20 — 25 razy siłę przyciągania ziemskiego. (PAP)

Dyr. Zygmunt Wojciechowski otrzymał wysokie odznaczenie państwowe

Każdy jubileusz jest niecodzienny, ale ten, który obchodził w niedzielę w czasie przedstawienia „Hrabiny Maricy” dyrektor Państwowej Operetki Poznańskiej — prof. Zygmunt Wojciechowski, był naprawdę wzruszającą uroczystością.

50 lat w służbie muzyki, pół wieku niestrudzonego krzewienia kultury — to piękna karta zasług. Kiedy po II akcie „Maricy” kurtyna odsłoniła scenę, na której w otoczeniu całego zespołu Operetki stał Zygmunt Wojciechowski, widownia zabrzmiiała burzą oklasków.

W imieniu Rady Państwa, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Poznania — Fr. Frąckowiak udekorował Jubilata krzyżem kawalerskim orderu Odrodzenia Polski, a kierownik Wydziału Kultury Prezydium RN — Hubicki złożył w imieniu Ministra Kultury i Sztuki życzenia i nagrodę. Potem kolejno wchodzili na scenę przedstawiciele władz

kultury, związków zawodowych, instytucji muzycznych z całej Polski. Wszyscy składali pęki kwiatów, upominki, a nade wszystko — nie szczędzili szczerych słów uznania i życzeń, długich, owocnych lat dalszej pracy. Jubilat otrzymał tyle depech z wszystkich stron kraju, a nawet i z zagranicy — od Jana Kiepury, że samo ich odczytywanie trwało prawie pół godziny.

W niedzielnym numerze pisma „Żywiec”, mimo 69 lat, czuje się młodo, bo „wieku artysty nie liczy się latami”. I rzeczywiście, dyrektor Wojciechowski, dziękując za życzenia i pamięć, powiedział mniej więcej tak: „Ukochanie muzyki, pieśni sprawia, że moje serce się odmładza”.

Życzymy dyrektorowi Zygmuntowi Wojciechowskiemu, by jego „odmłodzone serce” biło jak najdłużej tonami muzyki i pieśni, którą tak ukochał.

M. F.

Tekst: M. Vogel

Zdjęcia K. Przychodzki

Gdy zagra myśliwska trąbka

Blade smugi na ciemnym granacie nieba zwiastowały zbliżający się świt, gdy na narożniku ul. Gajowej w Poznaniu zbierały się dziwne postacie. „Fufajki”, ciepłe watawne kurtki, gumowe buty lub narciarki na nogach, a plecaki i dubeltówki na plecach — oto z grubsza opis „podejrzanych”. Dopiero po pewnym czasie, gdy zrobiło się tak jasno, że wygaszono uliczne latarnie, rozpoznać można było stojące na ulicy osoby. To członkowie Koła Łowieckiego nr 100 z Poznania, przekładając myśliwskie niewygody nad niedzielny wypoczynek, wybierali się na pierwsze w tegorocznym sezonie polowanie na „koty”.



SYGNAŁ

Donośny głos trąbki płynie przez pola i łąki. Łowczy Koła nr 100 daje sygnał do rozpoczęcia miotu. Rusza pierwsza nagonka, pędząc w kierunku pozycji myśliwych.

„KRÓL POLOWANIA”

Oto pędzi szarak. Szybkie złożenie się, strzał i... zając koziołkując, pada martwy. Mgr Andrzej Sliwiński nie marnuje zazwyczaj amunicji, toteż zdobył tytuł „króla polowania”, kładąc 20 kotów. Nic dziwnego, mgr Sliwiński jest przecież prezesem Wojewódzkiej Rady Łowieckiej.

Wkrótce też nadjechała kryta brezentem ciężarówka; myśliwi zajęli miejsca na prowizorycznych ławkach i samochód ruszył w kierunku obwodu łowieckiego na terenie pow. Środa. Po drodze krótki postój w Komornikach, celem zabrania naganaczy i wreszcie punkt docelowy — Kleszczew. Tutaj oczekiwali już z resztą naganaczy, doświadczony w tej dziedzinie członek spółdzielni produkcyjnej — Strugarek, który też zaraz wyjechał z nagonką na wyznaczone pozycje. Tymczasem łowczy Koła — inż.

Siedmiokrotnie zmieniali myśliwi swoje pozycje, siedmiokrotnie 32 naganaczy z głośnymi okrzykami i gwizdami pędziło zające na pozycje myśliwskie. Toteż wynik mimo krótkiego już dnia, był zadowalający: 174 zające i 4 kuropatwy. Szczęśliwymi, którzy zdobyli po jednej „kurze”, okazali się myśliwi: Mieczysław Brymas, Michał Grzegorzewicz, Jan Raczkowski i Andrzej Sliwiński. Ostatni z nich zdobył również tytuł „króla polowania”, kładąc 20 kotów, drugie miejsce natomiast przypadło inż. Tadeuszowi Po-



POWRÓT Z POZYCJI

Po trzecim sygnale trąbki, zwiastującej zakończenie miotu, myśliwi wracają na umówione miejsce, gdzie składają ubite zające. Ponieważ szarak nie zawsze wyjdzie „na pozycję”, zdarza się i tak, że myśliwy powraca na miejsce zbiórki bez żadnej zdobyczy.

Stanisław Meisnerowski zarządził krótką odprawę. Myśliwi wylosowali tabliczki z wyznaczonymi numerami pozycji. Pada ostatnia uwaga: „Polujemy dzisiaj na zające, kuropatwy i lis”. Głęboko myśliwi ruszyli w kierunku pola, na które zbliży się nagonka.

Po kilkunastu minutach rozległ się głos trąbki — sygnał na rozpoczęcie polowania.

ksowiczowi, który zastrzelił 14 zające, dwa... bezpańskie psy i jednego kucura (te ostatnie traktowane są jako szkodniki zwierzyńny).

Gęsty zmierzch zapadł już na dworze, gdy 20 myśliwych z Koła Łowieckiego nr 100, zmęczonych i zziębniętych, ale zadowolonych ze spędzonego w ten sposób dnia, opuszczało łowisko, udając się do domu.



POKOT

Każda ubita zwierzyzna zapisana jest skrupulatnie przez łowczego, a następnie przechodzi pod opiekę strażnika obwodu, Mariana Grządzielęskiego. Po zbadaniu pici, zające składa się na wozie, między ubite już szaraki.

250 dzieci uratowano z płonącego domu

Jak donoszą z Tokio, przeszło 250 dzieci uratowanych zostało z płonącego sierocińca w pobliżu stolicy Japonii. W sierocińcu tym przebywały dzieci w wieku od 2 do 5 lat. Niektóre z nich w momencie wybuchu pożaru zamknięte były w sypialniach. Tłumy mieszkańców rzuciły się wraz ze strażakami ratować dzieci w chwili, kiedy płomienie ogarnęły już schody sierocińca. Wiele maleństw uratowano w ostatniej minucie wyrzucając je przez okno na rozpięte przez policjantów i przechodniów płachty. Z wyjątkiem dwojga dzieci udało się uratować wszystkich mieszkańców sierocińca. (PAP)

W jakim czasie przewiduje się zakończenie prac przy nowym zaszeregowaniu rencistów?

ODPOWIADA:

Mieczysław Milewski

kierownik Wydziału Rent i Pomocy Społecznej WRN

Mogę zapewnić, że pracownicy Wydziału Rent dołożą starań, ażeby wszystkie zaglądy sprawy rentowe łącznie z wnioskami o przeliczenia starych rent na nowe były w jak najkrótszym czasie załatwione. Ostatnio Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zgodziło się częściowo z wnioskami Wydziału Rent i przydzieliło dodatkowe kredyty osobowe. Obecnie rozważa się możliwość dalszego przydzielenia kredytów i personelu, by całkowicie rozwiązać problem. Jeżeli postulaty te zostaną w całości uwzględnione, to w terminie 3-4 miesięcy przewiduje wypracowanie załatwionych spraw, a więc również nowe zaszeregowanie renci-

stów. Dla zobrazowania, choć w części, ilości pracy, pozwolę sobie przytoczyć kilka cyfr: podwyżka rent starego portfela i zmiany wprowadzone od lipca 1956 roku spowodowały wydanie około 130 tysięcy decyzji. Ilość roszczeń (wniosków) wzrosła w stosunku do 1956 roku o 40 proc. Ilość wniosków rentowych nie załatwionych — około 4,5 tysiąca, ilość wniosków zamiennych (różne dodatki, zmiana grup inwalidkich) i różnej korespondencji z rencistami wynosi około 20 tysięcy. Przytaczam to, by stwierdzić, że w Wydziale istnieje przede wszystkim problem wypracowania załatwienia, a nie tylko zamiany rent starych na renty nowe. Dlatego też konieczne jest zwiększenie personelu, by tak wielki napływ spraw mógł być załatwiony w kilku miesiącach.

Nie chcąc usprawiedliwiać sytuacji, pozwolę sobie przytoczyć wypowiedź dr. Zająca, posła na Sejm i członka Komisji Pracy i Pomocy Społecznej:

„Stoi też przed Sejmem i rządem sprawa zasadniczego uregulowania i uproszczenia ustawodawstwa ubezpieczeniowego, gdyż dotychczasowa ilość dwunastu systemów świadczeń emerytalnych jest nie do utrzymania na przyszłość. Ta ogromna różnorodność i niejasność przepisów o świadczeniach ubezpieczeniowych jest również jednym z powodów wadliwej funkcjonowania obsługi rentowej mimo ogromnej, wyczerpującej pracy aparatu pracowniczego. Powoduje ona ponadto, że świat pracy przestaje się już w ogóle orientować w istniejących przepisach i przysługujących mu uprawnieniach w zakresie świadczeń ubezpieczeniowych. Należy kodyfikacja przepisów ubezpieczeniowych staje się więc sprawą pilną i niecierpiącą zwłoki, która winna być załatwiona przez Sejm w stosunkowo niedługim czasie.

— Ilu osobom przypuszczalnie będzie zmieniona wysokość renty?

Trudno dokładnie podać mi ilość osób, które objęte zostaną zmianą stawek. W każdym razie ilość ta wahać się może w granicach 7-8 tysięcy dla województwa poznańskiego.

Jeszcze raz chciałbym zapewnić, że dążeniem wszystkich pracowników wydziału jest, by tak zaglądy sprawy jak i nowe wnioski o renty mogły być w jak najkrótszym czasie załatwione.

Ekonomista konstruktorem młocarni

Lojalnie muszę się przyznać, że nie bez pewnego sceptycyzmu jechałam na ów pokaz do Pokrzywna. Towarzysząc mi inżynierów z Woj. Zarządu Kółek i Organizacji Rolniczych dręczyły podobne wątpliwości, jak zdążyłam przekonać się w rozmowie. Obejrzeć zawsze można i nawet trzeba — zakonkludowaliśmy na zakończenie, gdyż już przed nami wyrosły pierwsze domy Pokrzywna.

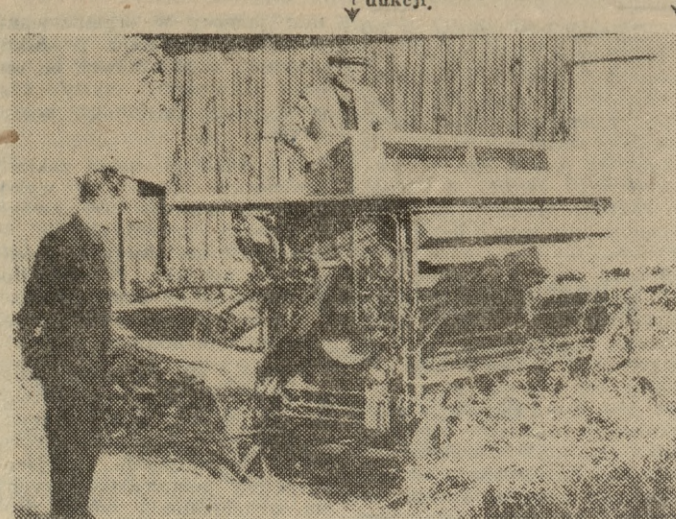
Na początek przyjemne rozczarowanie. Skonstruowana przez krakowskiego racjonalizatora — Sylwestra Selwetę młocarnia, nie okazała się żadnym kolosem, jakie przywykliśmy oglądać w ostatnich czasach. Zdziwiła nasza trójkę lekkością konstrukcji stalowej. Dwóch ludzi może przeciągać ją bez trudu. Maszyna jest niesłychanie zwrotna i zajmuje w stodole chłopskiej niewiele miejsca.

Pomysłowo rozwiązany aparat młocący (dł. 193 cm), gwarantuje dokładne wybijanie ziarna, którego rozprysk uniemożliwia zastosowanie odrzutnika (wiatraczka) na całej długości wytrząsaczy. Ziarno nie dostaje się do sto-

my, gdyż przez tzw. sita kieszonkowe wraca z powrotem na podsiwacz młocarni. Odbiór słomy zostanie w przyszłości zmechanizowany przez zastosowanie aparatu wiążącego sнопki, podobnie, jak np. u sнопowiażalki. Można także będzie instalować prasę do słomy.

Nowatorstwo maszyn polega m.in. na jej wszechstronności. Dostosowana jest bowiem do trzech rodzajów napędu: silnik elektryczny (polskiej produkcji o mocy 6 KW), niewielki motor spalinowy i kierał. Wydajność, osiągnięta przy wstępnych próbach w gospodarstwach wsi Pokrzywno, wynosi przeciętnie 6-8 q na godzinę. Ekonomiczność młocarni zasadza się na doskonałym odczyszczeniu ziarna przy pomocy całego zespołu sit (pomysł racjonalizatorski — rozdział skrzyni sit pierwszej wialni). Do obsługi takiej maszyny potrzeba maksimum 4 robotników.

Dostosowanie do omiotu wszelkich rodzajów zbóż kłosowych, zdecydowanie o uniwersalności młocarni. Próby wykazały, że doskonale młoci



także seradę. Przewidziane są próby z łąbkiem, rzepakiem i mieszkankami.

Uparty wynalazca

Pomysł Sylwestra Selwetę wyrósł z jak najbardziej praktycznej obserwacji. Konstruktor-wychowanek zapadłej, zacofanej technicznie wsi podkrakowskiej w powiecie olkuskim, nieraz pomagając ojcu w młóceniu cepami.

Studia ekonomiczne nie przyniosły mu codziennych kłopotów rodzinnej wsi. Wrócił, aby w czasie 3-letnich badań ekonomicznych dla Studium Spółdzielczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, prowadzonych w gminie Kozłów (powiat miechowski), dojść do przekonania, że u źródła małowydajnej gospodarki chłopskiej leży zacofanie techniczne. To kazało porzucić ekonomię i zacząć od najprostszej i najcięższej pracy zwykłego robotnika, ślusarza w GOM, aby skonstruować tanio i wszechstronnie przydatną młocarnię.

Popierany przez chłopów czekających na nową maszynę, zachęcony życzliwością współtowarzyszy pracy, nie zyskał jednak aprobaty instytucji krakowskiej, od której zależał los jego wynalazku. Może by nie podołał walce z wiatrakami niechęci, gdyby nie szczęśliwy traf. Na kongresie ZSCh zdołał przekonać wiceministra Mierzwieńskiego, który „zapaliwszy się” do jego projektu, skierował go do Instytutu Maszyn Rolniczych w Starolecie.

Selwet założył niedokończony szkielec prototypu i wyładował rok temu na poznańskim bruku. Instytutowi niełatwo było zdobyć fundusze i potrzebne materiały na budowę prototypu. Fachowa opieka inżyniera Anulewicz, „profesora” Selwetę i inż. Liskę, pomoc inż. Jagniewskiego w wykonaniu rysunków dla urzędu patentowego (trzeba dać, że maszyna została skonstruowana bez tzw. dokumentacji technicznej), życzliwość dyr. dyr. Millera i Szuberta, współpracę przy wykonaniu samej maszyny ze strony majstra Józefa Jajry i robotników — to wszystko samotnie dotąd wysiłki upartego wynalazcy — przemieniło w czyn.

A obecnie

Chłopi z różnych stron Polski ślą listy, w których proszą o zarezerowanie im młocarni, gdy ruszy seryjna produkcja. Starania o to są już na dobrej drodze. Oprócz zainteresowania ze strony dyrekcji Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, inicjatywę zamierza przejąć Woj. Zarząd Kółek i Organizacji Rolniczych w Poznaniu, który wespół z Instytutem urzędza w końcu listopada br. krajową naradę użytkowników, profesorów wyższych uczelni rolniczych, speców od produkcji. Z chwilą zakończenia prób — istnieje możliwość uruchomienia produkcji seryjnej młocarni w warsztatach pomocniczych w naszym województwie. Byłoby to właściwie monetaż części nadsyłanych, powiedzmy: przez specjalizującą się w ich produkcji Fabrykę Maszyn Młyńskich w Rogoźnie. Potaniłoby to znacznie koszt zakupu młocarni — który nie przekraczałby 20 tysięcy zł.

Maria KEMPARA



W miasteczku Sursee w kantonie Lucerna w Szwajcarii istnieje do dzisiaj oryginalny zwyczaj — „Scinanie gęsi”. Zwyczaj ten jest prawdopodobnie pozostałością ofiary dziękczynnej za zbiory. Na placu ratuszowym zawieszają się na sznurze na wys. około 3 m martwą gęś. Następnie trzeba z zawiązanymi oczami, z maską przedstawiającą śmiejące się słońce znaleźć gęś i ściągnąć ją z góry jednym uderzeniem szpadu.

Na zdjęciu: po wielu bezskutecznych próbach jednemu z konkurentów udało się strącić gęś.

Fot. — CAF

Przypominamy!

Redakcja nasza zwróciła się do czytelników „Głosu” z apelem o zaopiniowanie książek polskich dla Polaków w Niemczech Zach., szczególnie Wychoźstwa Westfalsko-Nadrenskiego.

Chodziłoby przede wszystkim o klasyczne pozycje naszej literatury pięknej, książki historyczne oraz najlepsze dzieła literatury współczesnej, której nasi rodacy prawie zupełnie nie znają. Równocześnie bardzo przydałyby się wydawnictwa dla dzieci, które nie mają pięknych polskich książeczek dla najmłodszych. Niemieckie zaś są dla nich trudno dostępne, bo po prostu zbyt wysoka jest ich cena.

Książki dla „Westfalek” przyjmować będziemy do końca bieżącego tygodnia w redakcji — ul. Grunwaldzka 19, II piętro, pokój 61 lub 62.

Nawet przeczytać trudno

18-letnia mieszkanka Wyp. Hawajskich — Ruth Saffrey, posiada niezwykle oryginalne imię — które brzmi: Kahuananiokailani-kawahinehoolelialokutikalani.

Imię to w tłumaczeniu na język polski, znaczy: „zły znak niebios spływający ze skał na owoce i kwiaty niebieskie”.

(PAP)

(Od paryskiego korespondenta „Głosu”)

9 lipca br. rządy polski i francuski opublikowały wspólną deklarację, w której postanawiają rozwijać swe stosunki kulturalne, w szczególności za pośrednictwem oficjalnych organów — ułatwiać wzajemne wyjazdy działaczy kultury, wymianę pras i książek między obydwojema krajami; zachęcać do nauczania języków, do pracy nad tłumaczeniami dzieł francuskich i polskich, poszerzenia kontaktów między ośrodkami naukowymi, literackimi i artystycznymi; zwiększać ilość stypendiów dla studentów itp. — słowem oprócz francusko-polskiego stosunku kulturalnego na szerszych podstawach.

Studiując ten dokument dyplomatyczny zadałem sobie pytanie — interesujące zwłaszcza dziś — mianowicie: w jakim stopniu znajduje on odbicie w rzeczywistości?

Żyje we Francji 350 tysięcy Polaków. Wyobrażam sobie, że społeczność o takim znaczeniu, nie tylko przecież ilościowym, żyje życiem własnym, manifestując je od czasu do czasu na zewnątrz np. w formie świąt, rozgrywek sportowych, produkcji artystycznej. Postanowiłem poznać te sprawy z bliska.

Poszukiwania nie były ani długie ani trudne. Możecie to zresztą osądzić sami.

Rozpocząłem od... Ambasady Polskiej i Polskiego Biura Informacyjnego. Zgromadziło tu wielki wybór wartościowych broszur, traktujących o wszystkich dziedzinach życia polskiego: — polityki, ekonomii, nauki, skarbów kultury, urbanistyki, muzyki, literatury, poezji, teatru kinematografii... Wyśledziłem — z pomocą pełnymi przedręcznymi tekstów i wysokiej klasy ilustracji.

Wspomnę jeszcze Bibliotekę Polską, dwie księgarnie, Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej i... nie zliczę wszystkiego. Jeżeli Francuz dysponuje takim zespołem informatorów — jest rzeczą niemożliwą, a co najmniej niewybaczalną, by kultywować ignorancję w stosunku do Polski.

Wszystko to jednak bije na głowę sam fakt, iż Polacy przejawiają żywą aktywność w dziedzinie zaspokajania swych potrzeb studiów. Wielu — zwłaszcza ostatnio — przybywało do Francji; miało tam przyjemność obcowania z nimi. Na przykład: profesorowie i inżynierowie z Wyższej Szkoły Planowania i Statystyki, czy też przedstawiciele przemysłu blach żelaznych przybywający po to, by

skonfrontować wyniki swej pracy z dorobkiem swoich współrodaków.

Oczywiście — nie wymienię tych wszystkich uczonych i artystów polskich, których „zwabiły” nasze instytucje badawcze, czy muzea.

Literatura? Dzieła polskie tłumaczone na francuski są liczne i bardzo interesujące. Dają one okazję do studiów, których owoce stają się często wydarzeniami. Na dowód przytoczę choćby niedawne dzieło pani Simone Marcel pt. „Historia literatury polskiej” (Editions de la Colombe) — nowy hołd pamięci.

Wypadnie żałować, że stypendia dla studentów polskich nie są zbyt liczne. Zapewne dzieje się tak z przyczyn ekonomicznych, nie wątpliwie jednak, że z czasem będą one liczniejsze.

Inny problem to nauczanie języka polskiego. Chodzi tu o organizowanie zajęć z tej dziedziny w tych szkołach francuskich, do których uczęszcza wielu uczniów polskich, tzn. w departamentach północnych.

Zamiast pisać o muzyce polskiej we Francji — rzucę tylko jedno słowo: Chopin.

Teatr? Film? Tu kontakty są rzadsze, ale za to dzieła i wykonanie — wysokiej jakości. Szczególnie utrwalił mi się w pamięci wyjątkowy

wprost wieczór, jaki spędziłem na spektaklu „Kordiana” Juliusza Słowackiego w wykonaniu bardzo utalentowanego zespołu Teatru Narodowego z Warszawy. Z filmów — „Ostatni etap” do dziś odnosi na ekranach francuskich wielkie sukcesy.

Istnieje więc wiele namacalnych dowodów wymiany kulturalnej między naszymi krajami, rozwijającej przyjaźni obu naszych narodów. Bez wątpienia i w Polsce — takich dowodów jest w bród. Fakty te dyskredytują w oczach opinii tych wszystkich, którzy prą do skłócania narodów, do wytwarzania nieprzyjaznych nastrojów.

Dla Europy — spustoszonej wojną, często jeszcze dźwigającej się z ruin i zgłiszcz — zacieśniające się więzy przyjaźni Polski i Francji mogą być przykładem godnym naśladowania. Życzymy sobie nawzajemnie, by konwencja kulturalna, o której mowa, przyczyniła się do ułatwienia owocnych kontaktów obu naszych krajów we wszystkich dziedzinach życia.

Dla Polski i Francji, w rzeczy samej, ma istotne znaczenie kontynuacja rozpoczętej już w X wieku tradycji, świadczącej, iż narody Polski i Francji uzupełniają się wzajemem w dziedzinie kultury.

François LANVOR

Po czterech miesiącach

Oto model skonstruowanej młocarni, która — miejmy nadzieję — wejdzie w najbliższym czasie do masowej produkcji.

W muzycznym Poznaniu

Muzyka czeska w Filharmonii

Już od wielu stuleci Praga czeska jest ośrodkiem wysokiej kultury muzycznej, środowiskiem, gdzie działali wybitni artyści. Na dworze króla czeskiego Jana Luksemburskiego (XIV) wiek przeżywał niemałą osobistość w historii muzyki — kompozytor i poeta francuski Guillaume de Machaut (jeden z pierwszych przedstawicieli wielogłosowej mszy). W XVI wieku Złota Praga skupia licznych przedstawicieli tzw. „szkoły niderlandzkiej” z Filipem di Monte, uczniem słynnego Orlanda di Lasso i Jakubem Gallusem, mistrzem kunsztownej wielogłosowości.

A już XVIII wieczne Czechy nazwano po prostu „europejską szkołą muzyczną”. Stamtąd wyszli kompozytorowie, których postępowo i odkrywczą sztuką zasługują na osobną kartę w dziejach muzyki. W Paryżu działa reformator Opery K. W. GLUCK (jak wiadomo Czech z pochodzenia), w Mannheim JAN STAMIC je den z głównych twórców symfonii, w Padwie — BOHUSLAV CERNOHORSKI (profesor Tartinięgo), JAN BENDA toruje drogę rozwojowi dramatu muzycznego, JOZEF MYSLIVECZEK swymi symfoniami urabia styl genialnego Mozarta.

Swój kolejny V koncert jubileuszowy poświęcił Filharmonia poznańska głównie muzyce czeskiej. Dyrygował gościnnie WACŁAW SMETACEK (Praga), pod którego batą wykonano SYMFONIE DUDUR JANA STAMICA i VI Symfonię Bohuslava Martinu. Kompozytor XVIII-wieczny Stamic to właśnie jeden z klasyków czeskich, główny przedstawiciel „szkoły manheimskiej”. Tworzył z niezwykłą łatwością. Dość wymienić cyfrę 50 symfonii orkiestralnych. Wszystkie dzieła tego starego muzyka odznaczają się nienaganną techniką, śmiałością koncepcji (jak naówczas!) i klarowną melodią.

Bohuslav Martinu jest współczesnym artystą. Kształcił się m. in. u Józefa Suka w Pradze. Mimo że późno rozpoczął komponować, od razu zwrócił na siebie uwagę całego świata muzycznego. Odtworzona w Poznaniu IV SYMFONIA zaprezentowała nam MARTINU jako autora o oryginalnej inwencji, rozmiłowanego w bogactwie barw, uzyskiwanych za pomocą nader pomysłowych chwytów instrumentalnych. Dodajmy do tego bezpośredniość wypowiedzi, cechę dość rzadką w tak często przeintelektualizowanej muzyce współczesnej. WACŁAW SMETACEK prowadził Symfonię Stamica ze stylową powściągliwością, zaś Martinu — z werwą i pełnią emocjonalnego wyrazu. Szkoda, że nasza orkiestra nie miała tym razem swego najlepszego dnia.

Jako solista wieczoru wystąpił znany pianista krakowski, Tadeusz Żmudziński, który wybrał sobie na popis Koncert a-moll Schumanna. Typowo romantyczny, nastrojowy i poetycki charakter utworu wydaje się mniej odpowiadać właściwościom psychicznym Żmudzińskiego, muzykującego solidnie ale właśnie nazbyt opanowanie, chłodną i klasycznie.

Kazimierz NOWOWIEJSKI

Pracownicy poszukiwani

50 robotników do robót budowlanych, 10 monterów na c. o. i wodno-kan., 5 zdunów, 5 cieśli, 20 murarzy, 3 dekarzy przyjmie natychmiast do prac na miejscu i w terenie Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego nr 28 Poznań, ul. Solna 12. Warunki pracy wg układu zbiorowego w budownictwie + 5% dodatek M.O.N. K7073

Kierownika spółdzielni o wysokich kwalifikacjach w zakresie produkcji metalowej (galanteria) i znajomości zagadnień spółdzielczości pracy przyjmie Spółdzielnia Pracy Wyrób Metalowych „Pokoń”, Poznań, ul. Łacina 6 (Rataje). K7083

Murarzy, dekarzy, stolarzy, malarzy, robotników do transportu i robotników budowlanych przyjmie Budowlana Spółdzielnia Pracy im. 22 Lipca w Poznaniu, ul. Chwaliszewo 60/62. K7110

Palacza na kocioł wysokiego ciśnienia natychmiast zatrudni Stacja Krwiodawstwa, Poznań, Jackowskiego 42. Wynagrodzenie według umowy. K7105

Głównego księgowego oraz starszego księgowego zatrudnią natychmiast Zielonogórskie Okręgowe Zakłady Żywności „PZZ” w Żaganach. K7104

Inżyniera względnie technika z długoletnią praktyką na stanowisku kierownika technicznego zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy Remontowo-Budowlana w Kaliszu, ul. Babina 11, tel. 18-43. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K7102

Operatorów z uprawnieniami na ciężki sprzęt budowlany na dobrych warunkach — przyjmie zaraz Poznańskie Zjednoczenie Robót Ładowniczych w Poznaniu, Stary Rynek 77. K7098

Techników — mechaników na stanowiska starszych mechaników budowy i majstrów-mechaników przyjmie natychmiast Poznańskie Zjednoczenie Robót Ładowniczych w Poznaniu, Stary Rynek 77. K7100

Kierownika grupy budowlano-remontowej z wyższym lub średnim wykształceniem i wieloletnią praktyką na tym stanowisku oraz pięciu kierowników gospodarstw na pełny wewnętrzny rozrachunek gospodarczy z wyższym lub średnim wykształceniem i dłuższą praktyką zawodową poszukuje dyrekcja Zespołu Złotów od 1. grudnia 1957 r. Warunki do omówienia na miejscu. Adres: Zespół PGR Złotów, ul. Partyzantów 3, poczta i pow. Złotów, województwo Kozłowski. K7096

Pracowników izolatorów, monterów i pomocników wodno-kan., c. o. i kopaczy przyjmie natychmiast Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych Budownictwa Terenowego w Poznaniu, ul. Droga Debińska 10. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia od godz. 7—15. K7095

Karmielarz — dobry fachowiec na samodzielną pracę potrzebny. Zgłoszenia osobiste. Dział Produkcji i Przetwórstwa WZGS, Poznań, pl. Wolności 18, II piętro. 33914g

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca

Gospośnią potrzebną na stałe. Warunki bardzo dobre. Poznań, Inżynierska 8 m. 4. 34082g

Szawalarz z praktyką, samoty, potrzebny zaraz do 10 krów. Warunki dobre. Władysław Rajewicz, Półkowo, poczta, stacja kolejowa Środa Wlkp. 33819g

Czeladnika malarzkiego przyjmie. Mikołajski, Poznań, Słoneczna 17. 33958g

Lekarz poszukuje gospośnią. Zgłoszenia: Poznań, Engla 27 m. 2. 34046g

Kreślarski budowlany szuka pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 33959g.

Szewe starszy do łatwych reparacji potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 33982g.

Potrzebna pomoc domowa zaraz. Poznań, Traugutta 19 m. 8. 33992g

Ręczniarka pierwszorzędną na prace malarzowe potrzebną. Zieliński, Poznań, Sieroca 5/6. 34030g

Kierowca poszukuje pracy, najchętniej na taksówkę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 34059g.

Przyjmie ucznia krawieckiego. Poznań, Czerwonej Armii 30 m. 1 (w podwórzu lewo). 34062g

Pomoc domową — gospośnią — starszą przyjmie. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 34112g.

Zatrudnię kwalifikowaną siłę do robienia dziurek na maszynie elektrycznej. Oferty przesyłać: Poznań 1, skrytka pocztowa nr 234. 44838p

Nauka

Kurs biurowości z nauką pisania na maszynach i księgowością organizuje pod nadzorem władz szkolnych Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL. Poznań, ul. Chelmońskiego 7, telefon 653-11. Zamieszczeni słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych szkolnych. 33544g

Kurs kosmetyki i masażu leczniczego, kroju i szycia, języków obcych — organizuje: Towarzystwo Kształcenia Wiedzy Praktycznej. Zgłoszenia przyjmie sekretariat TKWP. Poznań, ul. Woźna 12, w godzinach od 16 do 19, w soboty od 14 do 16. 33688g

Udział korepetycji z przedmiotów matematycznych z zakresu szkoły podstawowej i średniej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 33996g.

Tańców towarzyskich wyucza: Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 32472g

Kupno

Kupię traktor „Zetor” w dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 34087g.

Puszki po mleku w proszku, butelki apteczne do 100 gr w stanie czystym kupuję — Laboratorium chemii — Poznań, ul. Miła 21 (Jeżyce), od godz. 16—18. 34022g

Dźwigary 16 sztuk szesnastek kupię. Poznań, Głogowska 111 m. 10, telefon 621-62. 33887g

Maszynę do pisania walizkową — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 34080g.

Samochód marki Zwickau P. 70 nowy kupię, pośrodku wykluczę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Katowice, Mickiewicza 9, pod „9491”. K7153

Kupię tełórze, podać cenę. Skrzypczak, Krotoszyń, Wierzbów Polityczny 28. 44940p

Kupię garaż z blachy falistej składany, dobry stan (5.000 zł). Sekular, Warszawa, ul. Chmielna 25 m. 10. K7132

Sprzedaż

Wapno palone w brytach dostarcza wagonowo Zakład Wapnienny Edward Szopa, Nowe Rochowice, poczta Kaczorów, pow. Jawor, woj. Wrocław. 44479p

Prywatna wytwórnia czapek poleca hurt i detal kupcom i instytucjom. Poznań-Jeżyce, ul. Długosza 17. 33729g

Samochód DWK 700 cm silnika karoseria, w bardzo dobrym stanie, na bardzo dobrym ogumieniu sprzedam. Środa, Dąbrowskiego 19, tel. 524. 33784g

Zabawki i galanterie sprzedaje hurtowo. Marian Czerwinski, Poznań, Głogowska 78, tel. 652-72. 33782g

Samochód „Olimpia” 4 drzwiowy, górnozaworowy (dach odkrywany) stan bardzo dobry — sprzedam. Poznań, tel. 47-70, od godz. 18—20 (dni powszednie). 33784g

Sprzedam dachówkę ceramiczną, tarcie budowlane, parkiet deski, kuchnię na gaz-węgiel, cegły ułamkowe. Składnica Materiałów Budowlanych, Poznań, ul. Łukasiewicza 3. 33883g

Kuchnię piękną solidną sprzedam. Stolarnia, Poznań, Ratajczaka 48, obok „Bajki”. Przyjmuje zamówienia. 34040g

Samochód „Skoda” II01 w idealnym stanie po kapitalnym remoncie sprzedam. Poznań, Staszica 22 m. 6, tel. 90-11, od godz. 9—16. 34075g

Buty oficerki, prawie nowe nr 42, 4 wyprowadzone skóry baranie i kupon materiału (jodełka) sprzedam. Zgłoszenia: Poznań, Kasprzaka 30 m. 6, od godz. 14—18. 33953g

Sprzedam wózek koszykowy. Poznań, Szmarzewskiego 32 m. 9. 33955g

DLA:

SZPITALI

INTERNATÓW

DOMÓW WYCHOWAWCZYCH
DOMÓW WCZASOWYCH
HOTELI itp.

wykonujemy z sarowca powierzonych lub własnego:

bieliznę pościelową, bieliznę nocną i dzienną dla dzieci i dorosłych, spodenki, piaseczki ochronne, fartuszki szkolne, ghanastylki itp.

Oferty na każde żądanie.

WAGOWIECKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU
TERENOWEGO, WAGROWIEC
ulica Gnieźnieńska nr 30 — telefon 53. K6975

SPODY okularowe i drewniakowe (drzewce)

przedsiębiorstwom uospełnionym i prywatnym.

POLECA:

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
„WIELOBRANZOWA”
W GRODZISKU Wlkp., tel. 83 K7109

Kurtkę karakulową sprzedam niedrogo. Poznań, Mickiewicza 15 m. 2. 33956g

Łóżko żelazne 170 cm długie sprzedam. Poznań, Kanałowa 17 m. 5. 33957g

2 krowy wycielone, dobre dojki — 1 cielna, 5 owiec dobre matki kotne sprzedam. Poznań, Kościuskiego 12. 33961g

Okazja! Sprzedam silnik elektryczny fabryczny no wy 7 KW 6500 zł. Poznań, Wspólna 10 m. 2. 33978g

Sprzedam szafę 3-drzwiową białą i biurko dębowe. Poznań, Szanięckiego 2 m. 10, od godz. 15—17. 33985g

Sprzedam wózek gębokoszykowy. Poznań, ul. Poznańska 20 m. 7. 33990g

Wilka alczackiego — suczki czyste rasy oraz szczepniaki 8 tyg. sprzedam. Poznań, tel. 624-81. 33986g

Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 39. Naprawa wag. 33987g

Tełórze hodowlane z trójkami parami sprzedaje Alicja Bialska, Józefów k. Otwocka, Brzozowa 12. K7142

Sprzedam nowe radio klawiszowe „Wola” z gwarancją. Adres wskazuje: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 34012g.

Sprzedam fabrycznie nowy motocykl Avo-Sport. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 34227g.

Kocioł parowy leżący, 18 m powierzchni, 6 atm. ciśnienia z armaturą sprzedam. Oferty pisemne: „48613” Powzechna Agencja Reklamowa, Warszawa, Poznańska 38. K7133

Apreture (wykańczalnie) kompletne, materiałów włókienniczych, sprzedam (brak, wirówka, prasa, postrzygarka, dekatory, susznie, kocioł). Oferty pisemne: „48623” Powzechna Agencja Reklamowa, Warszawa, Poznańska 38. K7134

Praska (sztanca) nieduża, siła nacisku 1 tona sprzedam. Poznań, Małeckiego 7 m. 18 (w podwórzu). K7141

Dnia 15 listopada 1957 zmarł nasz długoletni pracownik

Jan Bogdanow

W Zmarłym tracimy wzorowego pracownika, który swoją obowiązkową pracą i koleżeńską zaskarbił sobie zaufanie i szacunek wszystkich pracowników.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, dnia 18 bm., na cmentarzu regionalnym na Główniej. Cześć Jego pamięci!

RADA NADZORCZA ZARZĄD
WSPÓŁPRACOWNICY
SPÓŁDZIELNI PRACY „ZBIERACZ” K7151

Dnia 15 listopada 1957 r. zmarł po długich cierpieniach, długoletni pracownik naszego Zakładu, śp.

W Zmarłym straciłmy cenionego pracownika i nieodżałowanego towarzysza pracy.

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA F. O. P.
ELEKTROWNI POZNAŃ K7160

Dnia 17 listopada 1957 zmarł w Modrzu, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., w 80 roku życia

ks. Stanisław Hutten-Czapski

Dr św. teol. Lic. Prawa Kanonicznego, kanonik honorowy Przewieśnej Kapituły Metropolitalnej Poznańskiej.

Pogrzeb odbędzie się w Modrzu, w środę dnia 20 listopada 1957 r., o godzinie 10.

Duszę Zmarłego polecam modłom Przewieśnych Konfratrów. W imieniu księży dekanatu szeszczyńskiego

KS. MGR STANISŁAW WĘŻYK, Dziekan

Powózki odcieczwać będą na stacji Strzykowo, o godzinie 9. 34242g

GINNA SPÓŁDZIELNIA
„SAMOPOMOC CHŁOPIA W WIELICHOWIE,
POWIAT KOŚCIAN

wzywa

WSZYSTKICH CZŁONKÓW

którzy nie odebrali należnych sum z podziału nadwyżki za rok 1955 i 1956 do odebrania należności za lata wymienione wyżej w terminie do dnia 15 grudnia 1957 r. Po tym terminie nie pobrażone kwoty zostaną wpisane na fundusz zasobowy Spółdzielni. Wzywamy również wszystkich członków zamieszkujących poza terenem działalności Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Wielichowo o zgłoszenie pisemne i podanie dokładnego adresu zamieszkania albo Spółdzielni, której są członkami celem przekazania udziałów wpłaconych w tutejszej GS. Niezgłoszenie się do dnia 15 grudnia 1957 r. spowoduje wykreślenie z rejestru członków i utratę udziału na rzecz Spółdzielni. K6961

POZNAŃSKIE BIURO DOZORU TECHN.

W POZNANIU, ulica Chudoby 5

ogłasza

przetarg publiczny

na sprzedaż samochodu osobowego marki „Mercedes-Benz V-170” w cenie wywołania zł 26.250,— na dzień 31 grudnia 1957 r., godzina 10.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć najpóźniej w przeddzień przetargu jednorazowo obowiązkującą ofertę w wysokości 10 proc. ceny wywołania.

Ogledzin pojazdu można dokonać na 2 dni przed przetargiem pod wyżej podanym adresem. K7159

DYREKCJA ZESPOŁU PGR GŁUCHOWO

OGŁASZA

iz w gospodarstwie PGR Głuchowo, p-ta Czempin, pow. Kościan, w dniu 23. XI. 1957 r. (sobota), o godzinie 10.

ODBEDZIE SIĘ SPRZEDAŻ

drogą licytacji 12 sztuk koni roboczych

(o zmniejszonej wartości roboczej) oraz jednego zrebaka. K7152

Kupna 100 gospodarstw rolnych, mniejszych i większych śpiesznie poszukuje: Krawiec, Poznań, Garbary 53. 33217g

Kamienie komfortowe, idealne części, wille, domki, parcele, gospodarstwa, poleca i przyjmuje do sprzedaży: Pracel. Poznań, Szymańskiego 8. 33639g

W miejscowości letniskowej pod Poznaniem wille jednorodzinne z komfortem blisko dworca, wody, lasu, wola — cena 350.000 zł oraz wille dwurodzinne z komfortem, wolnym 4-pokojowym mieszkaniem 350.000 tys. zł poleca: Hinc, Poznań, Piekary 19. 33817g

Dom — trzy sklepy handlowe, wolne 3-pokojowe mieszkanie w Poznaniu, zamienię na obiekt wielopiętrowy, 10 lok. w Warszawie. Opcja Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 34151g.

Zamienię komfortowe samodzielną mieszkanie w śródmieściu, pokój z kuchnią na 2 pokoje z kuchnią lub większe również samodzielną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 34151g.

Nieruchomości

Kamienie, wille, parcele, domki w różnych dzielnicach polecam — poszukuję, również spadkowe. J. Włak, Poznań, Czerwonej Armii 26, tel. 87-95. 32024g

Wille komfortową wolnym mieszkaniem, parciele 630 m² (Junikowo) 35.000 zł. Kamienie, 3 sklepy, 1/4 część 55.000 zł, 7 m² z zabudowaniami przy mieście 90.000 zł sprzedam: Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 33094g

Parcele 1000 m² dobra ziemia piękne położenie niedaleko trójcebusu po 12.000 zł poleca Krzesiński, Świerczewskiego 1. 33971g

Wille, domki jednorodzinne nowopobudowane, wolne oraz parcele na Junikowie śpiesznie sprzedam. Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 34026g

Kilka kamienie (centrum Poznania) od 100.000 do 500.000 zł poleca Krzesiński, Świerczewskiego 1. 33872g

Piękną parcelę w Puszczykowie 1500 m² sprzedam właściciel, Poznań, Wypiąskiego 11 m. 11. Zgłoszenia: wtorki i soboty po południu. 33389g

Dom 4-pokojowy na przedmieściu Poznania lub najbliższej okolicy kupię. Oferty z podaniem ceny: Jaskula Wrocław, Skłodowskiej 49 m. 10. K7146

W Krotoszynie sprzedam dom z ogrodem — dobre położenie na kupnie wolnym mieszkaniu. Adres: Bartoszewska, Krotoszyń, Biuro Matrymonialne, Półkownicza 7. 44839p

Dom 4-pokojowy na przedmieściu Poznania lub najbliższej okolicy kupię. Oferty z podaniem ceny: Jaskula Wrocław, Skłodowskiej 49 m. 10. K7146

W Krotoszynie sprzedam dom z ogrodem — dobre położenie na kupnie wolnym mieszkaniu. Adres: Bartoszewska, Krotoszyń, Biuro Matrymonialne, Półkownicza 7. 44839p

Dom 4-pokojowy na przedmieściu Poznania lub najbliższej okolicy kupię. Oferty z podaniem ceny: Jaskula Wrocław, Skłodowskiej 49 m. 10. K7146

W Krotoszynie sprzedam dom z ogrodem — dobre położenie na kupnie wolnym mieszkaniu. Adres: Bartoszewska, Krotoszyń, Biuro Matrymonialne, Półkownicza 7. 44839p

Dom 4-pokojowy na przedmieściu Poznania lub najbliższej okolicy kupię. Oferty z podaniem ceny: Jaskula Wrocław, Skłodowskiej 49 m. 10. K7146

W Krotoszynie sprzedam dom z ogrodem — dobre położenie na kupnie wolnym mieszkaniu. Adres: Bartoszewska, Krotoszyń, Biuro Matrymonialne, Półkownicza 7. 44839p

Dom 4-pokojowy na przedmieściu Poznania lub najbliższej okolicy kupię. Oferty z podaniem ceny: Jaskula Wrocław, Skłodowskiej 49 m. 10. K7146

W Krotoszynie sprzedam dom z ogrodem — dobre położenie na kupnie wolnym mieszkaniu. Adres: Bartoszewska, Krotoszyń, Biuro Matrymonialne, Półkownicza 7. 44839p

Dom 4-pokojowy na przedmieściu Poznania lub najbliższej okolicy kupię. Oferty z podaniem ceny: Jaskula Wrocław, Skłodowskiej 49 m. 10. K7146

W Krotoszynie sprzedam dom z ogrodem — dobre położenie na kupnie wolnym mieszkaniu. Adres: Bartoszewska, Krotoszyń, Biuro Matrymonialne, Półkownicza 7. 44839p

Dom 4-pokojowy na przedmieściu Poznania lub najbliższej okolicy kupię. Oferty z podaniem ceny: Jaskula Wrocław, Skłodowskiej 49 m. 10. K7146

W Krotoszynie sprzedam dom z ogrodem — dobre położenie na kupnie wolnym mieszkaniu. Adres: Bartoszewska, Krotoszyń, Biuro Matrymonialne, Półkownicza 7. 44839p

Głos Wielkopolski

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 18. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; informacja dla czytelników 657-18; dział łączności 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-32.

Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 18.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca, poprzedzającego okres, na który dokonywana jest przedpłata.

Zdeaktualizowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Kół Portu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna nr 12.

Druk: Zakłady Graficzne Im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-16

Wacław Szkaradek

pracownik Warsztatu Ślusarskiego Zakładów Gazownictwa Okręgu Poznańskiego.

W Zmarłym tracimy sumiennego pracownika. Cześć Jego pamięci! Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 19 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA PRACOWNICY ZAKŁADÓW GAZOWNICTWA OKR. POZN. K7156



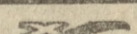
Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, w dniu 14 listopada 1957, przeżywszy lat 44, zmarł opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, nasz najukochańszy tatuś, śp.

Mikołaj Górecki

Pogrzeb odbędzie się 20 bm. z kaplicy cmentarnej na Junikowie, o godzinie 10.30.

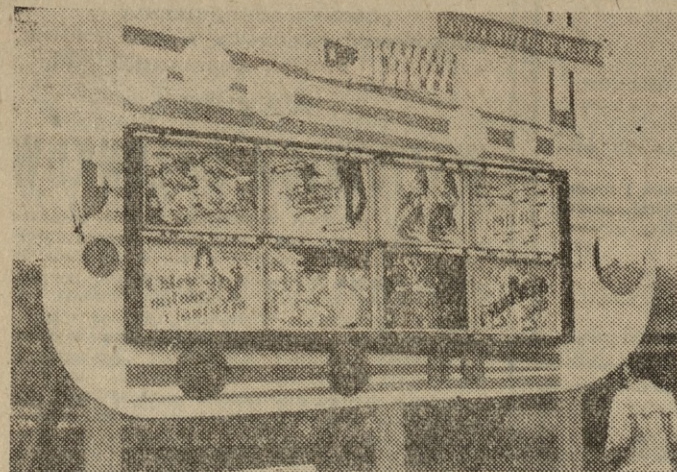
W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z DZIEĆMI I RODZINA 34097g



W dniu 16 listopada 1957 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najukochańsza mamusia, teściowa i babcia, śp.

z Henrykowskich



Nawet bardzo wybrednym miłośnikom Poznania, dbającym o schludny wygląd miasta musi przypaść do gustu ustawiony na placu przy zbiegu ulicy Głogowskiej i Zwierzynieckiej estetyczny pylon reklamowy z wmontowanymi planszami najciekawszych filmów wyświetlanych aktualnie w kinach poznańskich. Pylon uznany został jako element dekoracyjny przez Wojewódzki Zarząd Arch.-Bud. przy Prezydium WRN. Przy okazji zadrżymy jego wykonawcę. Jest nim młody poznański artysta - plastyk Stanisław Nowak.

Fot. K. Przychodźki

Odpowiadamy

Mgr E. Szulcowski. — Na temat, który Pan poruszył, będziemy pisać w najbliższej przyszłości.

(3578)

Czytelnik. — Sprawy nie oświetlonych klatek schodowych radzimy przedstawić Komitetowi Blokowemu lub Dzielnicowej Radzie Narodowej. (3748)

Expedyta ul. Grzybowa. — Podczas wielkiego nasilenia grypy spora część lekarzy także chorowała, stąd kolejki i długie czekanie. (3749)

Stary Robotnik: Uwagi Pana są słuszne. Wykorzystamy je w artykule. (3909)

Czy zaczynać 1 sierpnia a kończyć 1 czerwca?

Od trzech lat rokrocznie sprawa kwatery dla gości zagranicznych i krajowych przyjeżdżających na MTP powoduje wiele kłopotów. Poznań nie posiada dostatecznej ilości miejsc w hotelach, by zapewnić w nich noclegi wszystkim gościom. Od trzech lat więc na kwatery dla przyjeżdżających przeznaczane są domy akademickie i szkoły podstawowe.

Spółród około 65 szkół podstawowych w Poznaniu 25 przeznaczają na kwatery dla gości. Są to budynki położone w śródmieściu i najbardziej uczęszczane przez młodzież. W sumie więc 50 proc. wszystkich dzieci (ok. 47 tys.) kończy naukę o 3 tygodnie wcześniej, niż przewiduje program szkolny.

Dla dobra dzieci i wyników nauczania Wydział Oświaty nie jest zwolennikiem skracania dni nauki. To samo zdanie podziela zresztą Miejskie Biuro Zakwaterowania. Z drugiej jednak strony brak innych pomieszczeń dla gości tłumaczy starania MBZ o przyznanie szkół na kwatery.

W tych dniach Miejskie Biuro Zakwaterowania zwróciło się pismem do wszystkich zainteresowanych władz w Warszawie (Ministerstwo Szkół Wyższych, Min. Oświaty, Polska Izba Handlu Zagranicznego i Min. Handlu Zagranicznego) o powzięcie stanowczej decyzji. Chodzi o zmianę nie okresu nauki we wszystkich szkołach w Poznaniu, który miałby trwać np. w szkołach podstawowych od 1 sierpnia do 1 czerwca.

Targi, jak wiadomo, odbywać się będą rokrocznie w Poznaniu

i zawsze w czerwcu. To znaczy, że co roku powtarzałaby się ta sama historia — skracanie programu nauki i to stale w tych samych szkołach. Aby tego uniknąć MBZ wysunęło koncepcję przesunięcia roku szkolnego w mieście. Jeżeli władze centralne zatwierdzą ten projekt, wtedy miejskie władze oświatowe mogłyby już w czerwcu urządzić kolonie. Zmniejszyłoby się ruch w mieście w okresie Targów, a zwiększyłaby się ilość kwatery prywatnych. Rodzice dzieci wyjeżdżających na kolonie chętnie by odstąpili pokoje dla zwiedzających. (an)

Kino czy lodownia?

Od kilku dni entuzjaści X Muzy, którzy opuszczając „Czternastkę” ledwo powłócząc skostniałymi z zimna nogami, zastanawiają się, dlaczego sala kinowa nie jest ogrzewana.

Oto jest pytanie! Jak wytłumaczyć tak swoiste pojmowanie akcji „O”?

Wydaje się, że nie trudno znaleźć na to odpowiedzi. Kierownictwo kina wychodzi zapewne z założenia, że oglądanie „boskiej Giny” w filmie „Chleb, miłość i fantazja” rozgrzewa widzów. Do takiego stopnia, że ogrzewanie sali staje się całkowicie zbędne.

Niestety, rozumowanie to nie dotyczy — co najmniej — pici pięknej... (Ł)

OSIEDLE (Dębica) — „Podhale w ogniu” (polski, 7 l.); PIAST (Staroleka) — g. 17 i 19 „Wielka przegrana” (szwedzki, 7 l.); ZNIECZ (Zabikowo) — godz. 17 i 19 „Tata, mama, gosposia i ja” (franc., 12 l.); FOTOPLASTIKON — od g. 9 do 21 „Madagaskar”.

Radio

PROGRAM I
Fala Poznania 249 m

15.10 — mel. rozrywkowe, gra Benon Hardy na organach Hammond z tow. sekcji rytmicznej, 15.30 — dla dzieci, odc. z opow. Idy Łoś: „Skrypczek czarodziejski”, 16.05 — koncert, 16.35 — utwory, gra Lesław Simon, 16.50 — porady prakt. dla kobiet, 17 — kącik spikera, 17.25 — 3x30 kwadrans muzyki rozrywkowej, 18.10 — wspomnienia z Brazylii M. Rusinka, 18.35 — muzyka i aktualności, 19 — historie nie z tej ziemi — odc. 19.20 — ze świata operetki, 20.23 — kronika sportowa, 20.40 — Posford: bałajka — wiązanka, 20.50 — odtworzenie publ. koncertu symfon., 21.40 — o czym pisze prasa literacka, 22.32 — „W stronę Swanna” — fragm. pow., 23.02 — muz. taneczna, 23.20 — dwa utwory fortep. W. A. Mozarta.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 17.10, 18.30, 20 i 23.50.

Dyżury pełnią:

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA (Walki Młodych 7, tel. 98-56); APTEKI: Dzierżyńskiego 349, Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Małkowska 12, Pl. Wolny Ludów 3, Główna 53; PORADNIA PRZECIWKOROLOWA (Al. Marcinkowskiego 21) — czynna od godz. 8-20.

Głos mają Czytelnicy

Zawiłe sprawy dębieckiego ogrzewania

2. X. ukazał się artykuł pod tyt. „Spór o centralne ogrzewanie”, w którym poruszyliśmy sprawę ogrzewania nowego osiedla robotniczego na Dębce. Fakty i informacje tam zawarte otrzymaliśmy od administratora osiedla — p. Kiebasiewicza. 10. X. br. zakłady HCP nadały nam obszernie wyjaśnienie prostując nieścisłości faktów.

Z pisma dowiadujemy się, że wzrost cen za dostarczany ciepłok wynika z podwyższenia w ub. roku cen na węgiel, materiały remontowe i koszty robocizny. Tak więc, nie pierwotne założenia ogrzewania osiedla uległy zmianie, lecz zmieniły się wartości w kalkulacji ceny ciepła. Gdyby przy tym osiedle było już zabudowane, wtedy koszt produkcji tony pary byłby niższy. W wyniku wzrostu cen powstał deficyt (254 tysiące zł), który w ub. roku Zakłady HCP musiały zapisać na straty własne. Zakłady nie podwyższały wtedy jednak opłat za dostawę ciepła. W sierpniu br. wystąpiły do swego ministerstwa, by rozpatrzyły nową kalkulację ceny ciepła, wspólnie z Min. Gosp. Komunalnej. Dyrekcja HCP stwierdza dalej, że główną przyczyną nie dogrzenia budynków były nieodpowiednie stacje wymiennikowe. Zwracała na to uwagę ówczesnemu Miejskiemu Zarz. Bud. Mieszkalnych i sugerowała konieczność sprawdzenia średnic rurociągów, izolowania ich i potrzebę wyregulowania zaworów. Braki te mogły być usunięte jedynie przez właściciela MZBM (obecnie Dzielnicy ZBM), a nie przez dostawcę — HCP.

Przyczyna zimna w mieszkaniach nie była bynajmniej niska temperatura dostarczanej wody — wyjaśnia dyrekcja. — Przy starym układzie stacji wymiennikowych, nie było celu podwyższyć temperatury wody, ponieważ stacje te nie mogły odebrać zwiększonej ilości przesyłanego ciepła i wracało ono nie wykorzystane.

Potwierdzając słuszność faktu „nieodchowiania formalności podpisania umowy”, HCP tłumaczy nam, iż „nie miało to wpływu na samo zasilanie osiedla w gorącą wodę”. Dalej dyrekcja zwraca uwagę na inne, mniej istotne nieścisłości, prostując jakoby toczyła spór z DZBM. Oba instytucje chodzi o prawne uregulowanie anomalii i obie działają w porozumieniu.

Podobne wyjaśnienie miał otrzymać — lecz nie otrzymał — administrator osiedla. Z kolei on, po przeczytaniu pisma HCP stwierdził szereg nieścisłości w wyjaśnieniu dyrekcji. Twierdzi np., że często dopominał się w zakładach o podwyższenie temperatury wody, bo była niedostateczna zwłaszcza w okresie mrozów.

W dyskusji tej zabrał również głos mieszkaniec Dębca inż. J. Geisler, który pisze nam na podstawie obserwacji temp. robót i smutnych doświadczeń z lat ubiegłych, że budowa nowej stacji przeciągnie się do grudnia, jeśli nie przeskoczą mrozy.

Nie chcemy tutaj poświęcać miejsca dyskusjom i dalszym sprostowaniom. Chcemy tylko odpowiedzieć na pytanie: kiedy wreszcie nastąpi poprawa ogrzewania. O to samo pytają w liście przysyłanym nam 14 bm. mieszkańcy bloku XVI:

„Z ulgą przeczytaliśmy artykuł dotyczący spraw c.o. na Dębce. Niestety, nadzieje pokładane w tym artykule spełzły na niczym, albowiem mieszkania nasze nadal są słabo ogrzewane. W ubiegłym roku z radością wprowadzaliśmy się do nowych mieszkań, jednakże radość ta wkrótce zmieniła się w troskę o zdrowie naszych dzieci — marzących przy centralnym ogrzewaniu. Nie szmeraliśmy jednak, rozumieliśmy bowiem, że budowa bloku XVI i dalszych była dużym odciążeniem dla zbyt małej podstacji pomp c.o. Administrator zapewniał nas w ub. roku, że teraz zbuduje się większą podstację i będziemy mieli ciepło. Niestety... Przekonaliśmy się na własnej skórze (często gęsiej skórze), że ludzie odpowiedzialni za budowę przespałi tę sprawę, bo zbyt późno zabrali się do budowy i teraz postępuje ona zbyt powoli.

Nauczeni przykrym doświadczeniem postanowiliśmy nie prosić już więcej o to, co nam się słusznie należy i żądamy kategorycznie wyższej temperatury w mieszkaniach. (...) 14 bm. dowiedzieliśmy się u administratora, że termin wykonania podstacji wyznaczony na 15. XI. przedłużał się i nie jest ustalony. Administrator interweniował w DBOR. Niestety, nie odniosło to żadnego skutku” (następuje 17 podpisów).

Jeden z autorów oświadczył

nam ponadto, że jeśli nie poprawi się ogrzewanie, mieszkańcy bloku wystąpią ze skargą na DZBM za niedotrzymanie umowy.

Aby wyjaśnić całą sprawę, zwróciliśmy się do obecnego wykonawcy robót na nowej podstacji — Pozn. Zjedn. Instalacji Przemysłowych. Okazuje się, że kto inny budował budynek stacji, inny kopał kanał pod rurociągi, jeszcze inny wykonawca dostarczył części instalacji (wymyślniki), PZIP montuje je, zakłada nowe rurociągi i podłącza do przewodów. Pracę swą rozpoczęło w sierpniu br. Opóźniono jednak wykopy kanału, były kłopoty z dostawą specjalnej armatury (mimo to otrzymała ją przed terminem), a w końcu... grypa położyła połowę pracowników.

Według zapewnienia, PZIP ukończy prace 1 grudnia br., a jeśli nie będzie komplikacji — kilka dni później osiedle otrzyma normalne ogrzewanie. (zs)

P.S. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Jubilaci

13 bm. 80-letni Franciszek i 72-letnia Franciszka Kaczmarekowie (ul. Rolna 21 m. 6) obchodzili jubileusz pięćdziesięciolecia pożycia małżeńskiego. Małżonkowie są tak zgodni, że czytają oboje „Głos Wielkopolski” od początku jego istnienia. Powinnować ciepłowości. Oczywiście w czytaniu naszej gazety...

W kolizji z prawem

Mam znajomości w Centralnym Zarządzie Motoryzacyjnym i mogę, skoro tylko zechcę, nabywać motocykle i samochody — oświadczył wczoraj wobec 22-letniego Ryszarda Worocha, zam. w Poznaniu przy ul. Drzymały 18, m. 3.

Jak ustalono w śledztwie, twierdzenie to było niezgodne z prawem, ale wielu uwierzyło i wpłaciło zaliczki. Ogółem Woroch zainkasował 227 tys. zł! Upływały tygodnie, a samochodów jak nie było, tak nie było. Klienci zaczęli monitorować i grozić milicji. Wtedy Woroch zwrócił im 85 tys. zł. Resztę — 141, 900 zł — stracił i dlatego znalazł się pod kluczem.

19 grudnia ub. roku Edward Burkowski, zam. w Poznaniu przy ul. Żytniej 24, podstępem wyprawał z miasta — do Dębiny — 16-letnią Weronikę C. W lesie usiłował ją zgwałcić. Dziewczyna stawiała opór i udało się jej uciec.

Sąd Powiatowy dla m. Poznania skazał Burkowskiego na 1,5 roku więzienia.

Prokuratura m. Poznania zakończyła śledztwo przeciwko 3 pracownikom MHD Artykułowi Wólczyńskiemu i Obuwiem — kierownikowi sklepu nr 51 — Władysławowi Cichemu, inwentaryzatorowi — Edmundowi Łopacińskiemu oraz dyrektorowi handlowemu — Leonowi Stachowskiemu.

Ustalono, że pierwszy przywłaszczył sobie 14 tys. zł, spowodował manko w wysokości 33 tys. zł i „pożyty” sobie z kasy sklepu 3.300 zł. Łopacińskiego oskarża się o poświadczenie — niezgodne z prawem — że w sklepie nie ma superaty (było 14 tys. zł) za co otrzymał 10 „patyków” i 3 pary pantofli. B. dyrektor handlowy — jak ustaliła prokuratura — nakłonił Cichego do udzielenia pożyczki w wysokości 400 zł z... kasy sklepu. (ak)

SPORT

Sukces poznajskich szermierzy

Duży sukces odnieśli wychowankowie fachtmistrza Hoffy w pierwszym turnieju klasyfikacyjnym SZS, triumfując we wszystkich broniach: floret kobiet — Bołowska (Poznań); floret mężczyzn — Chowański (Poznań); szpada — Blachowicz (Poznań); 2. Jędrzej (Poznań); szpada — Chmielnik (Poznań). (wo)

Jednym zdaniem

MISTRZEM POLSKI na rok 1957 w piłce ręcznej został „Ślask” — Wrocław.

W MECZU o mistrzostwo II ligi koszykówek męskiej Ostrovia pokonała u siebie Kolejarza (Łódź) 49:46.

Lech przodownikiem tabeli

Niedzielne spotkania o mistrzostwo I ligi w koszykówce żeńskiej, przyniosły zmianę przodownika tabeli rozgrywek. Została nim drużyna Lecha, która na swoim koncie 17 zdobytych punktów. Poznaniankom poważnie jednak zagrozić koszykarki AZS — AWF, które mają 16 pkt., lecz o jedną grę mniej. Warszawianki w niedzielę ustanowiły swego rodzaju rekord, wygrywając z AZS (Kraków) 106:26. Oba nasze zespoły — Lech i Olimpia odniosły dalsze sukcesy. Lech pokonał we Wrocławiu AZS (Wrocław) 72:47 oraz Sleszą 62:43, a Olimpia wygrała ze Sleszą 63:48 oraz z AZS (Wrocław) 63:34.

Oto pozostałe wyniki: Wisła — Polonia 37:40, AZS-AWF — Wawel 58:41, ŁKS — Polonia 37:55, Wisła — Gwardia (Warszawa) 45:35.

Polska szkoła boksu przed ciężką próbą

Tegoroczny sezon bokserki naszych reprezentantów w konkurencji międzynarodowej zapowiadał się jeszcze kilka tygodni temu — jak podkreślali w swych wypowiedziach wybitni działacze polskiego boks — nieródkowo.

— Czołówka nasza nie w formie, mało trenuje, młodzi jeszcze niedoświadczeni, brak rutyny itp., itp.

Tymczasem z wielu ringów nadchodzi wieści raczej pocieszające. Opierając się na poziomie walk i sukcesach naszych rekrutów z nieprzeciętnymi zawodnikami można stwierdzić, że w klubach praca jest na dobrej drodze.

Liczne spotkania w konkurencji międzynarodowej zaprzeczyłyby pesymistycznym wypowiedziom wielu trenerów i działaczy. Występy drużyn: Warszawy i Wrocławia w Niemczech nie podważyły autorytetu polskiej pięści. Budowlani z Poznania spisali się w Szwecji na „medal”. W drugim spotkaniu zwyciężyli reprezentację Göteborga — 16:2. Piękny sukces. A przypomnieć trzeba wynik — 10:10 drużyny Kalisza z drużyną Łotwy, który również świadczy, że pięściarzom kaliskim można ufać.

Wielkopolskie pięściarstwo — jak należy wnioskować z ostatnich występów naszych reprezentantów — poważnie myśli powrócić do swej dawnej, przodującej roli w tej dyscyplinie. Tak mamy prawo sądzić po meczu z reprezentacją Budapesztu, nieoficjalnej reprezentacji Węgier. Wynik 10:10 — raczej krzywdzący gospodarzy, osłabionych brakiem zawodników Budowlanych — mówi za siebie.

Walki z bokserami znad Dunaju cieszyły się w Poznaniu wielkim zainteresowaniem. Najlepiej wypadli reprezentanci wagi niższych. Mile rozczarował leszczyński Dudzik. Nie zaimponowało mu nazwisko trzykrotnego mistrza Węgier — Sipoecsego. Zasympałem gradem ciosów swego przeciwnika i pojedynek wygrał. Zaimponował Grzelak, stary waga ringowy. Zupełnie „zgasił” 100-kilogramowego Nagye'go i przysporzył barwom swej drużyny dwa punkty.

Czy Wytyk z Kellnerem, a Franek z Fazekasem walki przegrali? Raczej nie. Inna sprawa, że dwaj poznajscy weterani daleko ustępowali poziomem walki od spotkań pozostałych, a chwilami widowiska miały powody do wesołości z tych pojedynków.

W pozostałych spotkaniach Wolski wypunktowany został przez Torosa, Mielcarek uległ J. Nagye'emu, Stylo, niespodziewanie pokonał Bognara, Sobolewski zwyciężył Kovácsa IV, Koszałkowski oddał punkty Szakatosowi II, Rusin uległ Marosiemu.

Wynik remisowy Poznań z naddunajską dziesiątką uważać na leży za sukces naszych pięściarzy. Z zainteresowaniem oczekiwać będziemy dalszych występów wielkopolskich bokserów.

Po występie polskiej odmłodzonej reprezentacji w Helsinkach czeka nas dużo poważniejsze zadanie — pierwszy w historii polskiego boks — występ w Anglii. Anglia — to kolebka boksu amatorskiego, lubi boks z wszelkimi finezjami techniki. Takim walkom holdują i Polacy. Do Anglii, na mecz w dniu 20 bm. wyjechała drużyna, złożona z zawodników rutynowanych.

Polski zespół powinien zrobić dobre wrażenie i ugruntować w stolicy Wielkiej Brytanii, uznana przez całą Europę, sławę polskiej szkoły boks. (tp)

„Totelek” i „Koziołki”
PP. „Totalizator Sportowy” zawiadamia, że na 45 zakładów piłkarskich na dzień 17 bm. wpłynęło 263 017 rozwiązań. Na nagrody poszczególnych stopni przypada po 87 tysięcy 672 zł. W konkursie „Toto-Lotek” wpłynęło 3 764 784 rozwiązań. Na nagrody poszczególnych stopni przypada po 1 254 923 złotych.

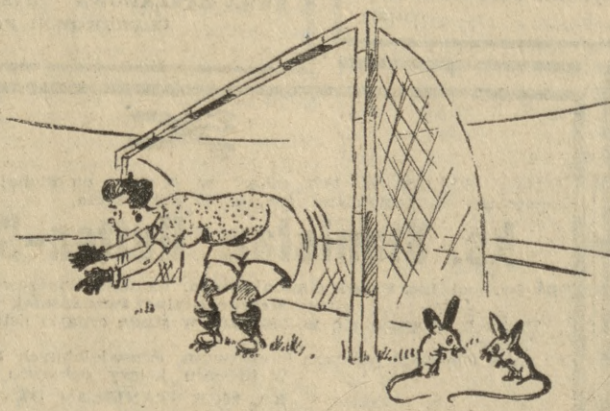
W losowaniu konkursu „Toto-Lotek” wylosowano następujące dyscypliny sportowe: boks — nr 1, dżudo — nr 7, hokej na lodzie — nr 9, kajakerstwo — nr 14, tenis stołowy — nr 45, żeglarstwo — nr 48.

„Koziołki”

13, 20, 45, 73, 79.

Na marginesie

pierwszego kobiecego meczu piłkarskiego w Poznaniu



Rysował: L. Kapczyński

— Uważaj, jak padnie strzał, pokażemy się jej jeszcze raz — a potem przeniesiemy się pod drugą bramkę!